Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Koszalinie

Delegacja pisarzy polskich przybyła do Leningradu

MOSKWA. Znajdująca się w ZSRR delegacja pisarzy polskich z Jerzym Putramentem na czele przybyła do Leningradu.

Członkowie delegacji spotkali się z pisarzami leningradzkimi. Spotkanie upłynęło w niezwykle serdecznej atmosferze.

Podczas kilkudniowego pobytu w Leningradzie goście polscy zapoznają się z zabytkami historycznymi miasta, zwiedzą muzea i teatry.

AB

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 15 gr Koszalin, wtorek, dnia 23 grudnia 1952 r. Rok I Nr 98

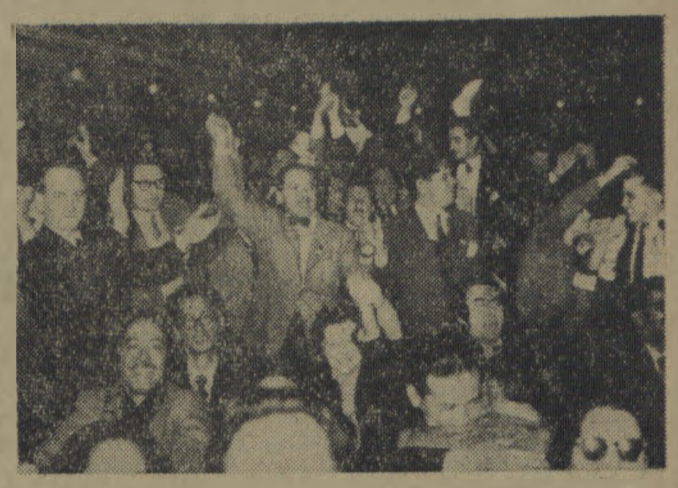

W ostatnim dniu obrad Kongresu Narodów w Obronie Pokoju ogłoszono orędzie Kongresu Narodów oraz apel do narodów świata, które zostały poddane pod głosowanie wszystkich delegatów.

Na zdjęciu: Zebrani na sali delegaci entuzjastycznie manifestują swoje poparcie dla orędzia i apelu Kongresu Narodów.

Narody świata pragną żyć w pokoju
i uczynią wszystko aby pokój wywalczyć
Historyczne orędzie Kongresu Narodów

WIEDEŃ. Kongres Narodów w Obronie Pokoju na swym końcowym posiedzeniu uchwalił następujące orędzie:

Światowa Rada Pokoju, zwołując Kongres Narodów w Obronie Pokoju, dała wyraz pragnieniu, aby zjednoczyć szlachetne wysiłki różnych ruchów, organizacji i kierunków, które pomimo rozbieżności w wielu sprawach dążą do porozumienia między narodami i wspólnie chcą walczyć w celu zapobieżenia wojnie i utrwalenia pokoju.

Nieskrępowana dyskusja wykazała zgodną wolę Kongresu położenia kresu polityce przemocy, która przynosi narodom największe nieszczęścia i kryje w sobie niebezpieczeństwo wtrącenia ludności w otchłań katastrofy.

Jesteśmy zdania, że między państwami nie ma takich rozbieżności, których nie można by uregulować w drodze rokowań. Dość już niszczenia miast i krajów, dość gromadzenia morderczych broni, dość głoszenia nienawiści i wzywania do wojny! Najwyższy czas, by przystąpić do rokowań, najwyższy czas, by osiągnąć porozumienie.

Zwracamy się do rządów pięciu wielkich mocarstw — Stanów Zjednoczonych, Związku Radzieckiego, Wielkiej Brytanii, Chińskiej Republiki Ludowej i Francji — od których w tak wielkiej mierze zależy pokój na świecie. Wzywamy je, aby niezwłocznie podjęły rokowania w sprawie zawarcia Paktu Pokoju.

Olbrzymia odpowiedzialność spoczywa na rządach pięciu wielkich mocarstw. Narody będą od nich oczekiwały odpowiedzi. Narody uczynią wszystko, aby duch rokowań zatriumfował.

Żądamy niezwłocznego zaprzestania wszelkich działań wojennych w Korei. Dopóki miasta obracane są w perzynę, dopóki trwa przelew krwi, nie ma żadnej możliwości porozumienia. Gdy działania wojenne zostaną przerwane, strony walczące będą mogły łatwiej osiągnąć porozumienie w spornych kwestiach.

Jednocześnie domagamy się niezwłocznego przerwania działań wojennych w Vietnamie, Laosie, Kambodży i na Malajach, oraz poszanowania bezspornego prawa narodów do niezawisłości.

Kongres Narodów w Obronie Pokoju proklamuje prawo wszystkich narodów do samodzielnego decydowania o swym losie i do wyboru własnego sposobu życia bez jakiejkolwiek ingerencji w ich wewnętrzne sprawy, niezależnie od tego, jak usiłowanoby usprawiedliwić taką ingerencję. Niezawisłość narodowa wszystkich państw jest najpewniejszą gwarancją pokoju.

Protestujemy przeciwko wszelkiej dyskryminacji rasowej, która jest dla sumienia ludzkiego zniewagą i potęguje niebezpieczeństwo wojny.

Jesteśmy przekonani, że pakty wojenne, do których silniejsze państwa wciągają słabsze, oraz istnienie obcych baz i stacjonowanie obcych sił zbrojnych na terytorium innego kraju stanowią poważne zagrożenie bezpieczeństwa tego kraju, który wbrew swej woli może być wciągnięty do wojny. Jesteśmy przeto zdania, że państwo, które nie bierze udziału w żadnej koalicji i nie toleruje na swym terytorium żadnych wojsk obcych, musi być zabezpieczone przed groźbą jawnej lub ukrytej agresji.

Uważamy za konieczne zawarcie w jak najkrótszym czasie traktatu pokojowego ze zjednoczonymi i demokratycznymi Niemcami.

Proponujemy, aby z Japonią zawarty został traktat pokojowy, który położy kres jej okupacji, a narodowi japońskiemu pozwoli zająć miejsce we wspólnocie miłujących pokój narodów. Uważamy za konieczne wznowienie rokowań w sprawie traktatu państwowego dla Austrii, który uwolni ten kraj od obcej okupacji.

Wysłuchaliśmy sprawozdań wybitnych specjalistów z różnych krajów, którzy byli w Korei i Chinach, o stosowaniu broni bakteriologicznej. Wstrząśnięci do głębi tymi sprawozdaniami, żądamy kategorycznie niezwłocznego zakazu wojen bakteriologicznych i przystąpienia wszystkich państw do Konwencji Genewskiej z roku 1952. Wielkie zdobycze nauki nie powinny służyć zagładzie milionów bezbronnych ludzi. Żądamy jednocześnie bezwzględnego zakazu broni atomowej, chemicznej i każdej innej broni masowej zagłady ludności cywilnej.

Wyrażając wolę narodów, domagamy się niezwłocznego podjęcia rokowań w sprawie słusznego, a niejednostronnego rozbrojenia. Jesteśmy przekonani, że skuteczna kontrola międzynarodowa umożliwi przeprowadzenie powszechnego, równoczesnego, stopniowego i proporcjonalnego rozbrojenia.

Popieramy życzenia przedstawicieli wszystkich narodów, którzy domagają się niezwłocznego wznowienia wymiany między państwami dóbr materialnych i kulturalnych. Stawianie przeszkód międzynarodowej wymianie handlowej, wymianie osiągnięć na polu nauki, literatury i sztuki utrudnia wzrost dobrobytu i postęp ludzkości.

Jesteśmy zdania, że Karta NZ gwarantuje wszystkim państwom ich bezpieczeństwo, ale Karta ta, zarówno jeśli chodzi o jej ducha jak i literę została pogwałcona. Domagamy się, aby Chińska Republika Ludowa zajęła w ONZ należne jej miejsce. Domagamy się również, aby do ONZ zostało przyjętych 14 państw, które dotychczas pozbawione są możności wypowiadania się na tym forum.

Domagamy się w końcu, aby ONZ stała się ponownie forum porozumiewania się rządów i aby nie zawodziła dłużej pokładanych w niej przez narody nadziei.

Narody — bez względu na panujący u nich ustrój społeczny i na ideały, którym hołdują — chcą żyć w pokoju.

Wszystkie narody nienawidzą wojny. Wojna rzuca swój złowrogi cień na wszystkie kontynenty. Narody mogą zmienić bieg wydarzeń i przywrócić ludziom ufność w pokojowe jutro.

Wzywamy narody świata do walki o triumf ducha rokowań i porozumienia, o prawo ludzi do pokoju.

Delegacja polska na Kongres Narodów
wróciła do kraju

Na zdjęciu: Stoją od prawej: Przewodniczący PKOP Jarosław Iwaszkiewicz, przewodniczący CRZZ Wiktor Kłosiewicz i Ostap Dłuski (pierwszy od lewej).

WARSZAWA. Dnia 21 bm. powróciła z Wiednia do kraju polska delegacja, która brała udział w Kongresie Narodów w Obronie Pokoju. Wraz z nią przybyli do stolicy na zaproszenie Zarządu Głównego ZMP przedstawiciele młodzieży krajów kolonialnych, którzy uczestniczyli w Kongresie. Przybyła również wybitna pisarka niemiecka Anna Seghers.

Na dworcu młodzież warszawska wręcza delegatom wiązanki kwiatów.

Do zgromadzonych przemówił przewodniczący Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju — przewodniczący polskiej delegacji na Kongresie Narodów w Wiedniu — Jarosław Iwaszkiewicz.

Mówca stwierdził m. in. „Powracamy z Kongresu, na którym reprezentowaliśmy pokojowe dążenia całego narodu polskiego. Powracamy z głęboką wiarą, że pokój będzie utrzymany.

Z kroniki politycznej

WARSZAWA. Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut przyjął w dniu 18 bm. ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Turcji w Polsce p. Abdulahata Aksina.

* * *

WARSZAWA. W dniu 22 bm. ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Turcji w Polsce p. Abdulahat Aksin złożył wizytę ministrowi handlu zagranicznego Konstantemu Dąbrowskiemu.

Zasady obowiązkowych dostaw
zwierząt rzeźnych i mleka na 1953 r.

WARSZAWA. Uchwałami Rządu zostały ustalone normy obowiązkowych dostaw zwierząt rzeźnych i mleka na 1953 rok.

Obowiązkowe dostawy zwierząt rzeźnych i mleka wprowadzone w 1952 roku obejmowały tylko część roku. Obowiązkowe dostawy zwierząt rzeźnych, wprowadzone z dniem 1 lutego 1952 r., dotyczyły tylko 11 miesięcy, zaś obowiązkowe dostawy mleka, wprowadzone z dniem 1 maja 1952 r. dotyczyły tylko 8 miesięcy.

Podstawowe zasady systemu obowiązkowych dostaw z 1952 roku zostają utrzymane i w 1953 roku.

Normy obowiązkowych dostaw zwierząt rzeźnych uchwalone przez rząd na 1953 rok zostały nieco zwiększone, gdyż obejmują cały rok i wprowadzają niezbędne poprawki między poszczególnymi powiatami, należącymi do jednego rejonu gospodarczego.

Podobnie jak w roku 1952 prowadzona będzie również i w 1953 roku pomoc hodowlana oraz stosowane będą lepsze warunki dla gospodarstw produkcyjnych i dostarczających państwu nadwyżki towarowe ponad dostawy obowiązkowe.

Normy w obowiązkowych dostawach mleka na rok 1953 są faktycznie niższe, niżby to wynikało z przeliczenia 8-miesięcznej normy 1952 roku na 12 miesięcy.

Ustalone w oparciu o nowe normy zobowiązania w dostawach zwierząt rzeźnych i mleka są dalszym bodźcem w kierunku rozwoju produkcji hodowlanej w gospodarstwach rolnych oraz stanowią czynnik pełniejszego i lepszego zaopatrzenia miast.

Uwzględniając życzenia wielu chłopów, normy obowiązkowych dostaw zwierząt rzeźnych i mleka na 1953 rok ogłoszone zostają jeszcze przed początkiem nowego roku, aby w ten sposób umożliwić gospodarstwom objętym dostawami obowiązkowymi odpowiednie przygotowanie się do produkcji hodowlanej i wstawienie materiału wyjściowego (prosląt).

II.

Równocześnie z uchwałami Rządu w sprawie norm na 1953 rok Rada Państwa zatwierdziła dekrety, przewidujące rozszerzenie systemu ulg w obowiązkowych dostawach dla posiadaczy gospodarstw, mających na utrzymaniu większą ilość dzieci poniżej 14 lat oraz dla posiadaczy gospodarstw o gorszych glebach.

Posiadacze gospodarstw rolnych o obszarze nie przekraczającym 1 ha użytków rolnych, a mający na utrzymaniu troje lub więcej dzieci poniżej 14 lat, zwolnieni są od obowiązkowych dostaw mleka.

Dotychczas gospodarstwa rolne, posiadające więcej aniżeli 30 proc. ogólnego obszaru użytków rolnych w V i VI klasie, uprawnione były do korzystania z 20 proc. ulgi w dostawach zwierząt rzeźnych i mleka, przypadających od użytków rolnych w V i VI klasie. Taka ulga przysługiwać będzie w tym roku gospodarstwom mającym od 30 proc. do 40 proc. użytków rolnych w V i VI klasie. Ulga dla gospodarstw rolnych, mających od 40 proc. do 50 proc. użytków rolnych w V i VI klasie, zwiększona została do 30 proc., a ulga dla gospodarstw posiadających powyżej połowy użytków rolnych w V i VI klasie zwiększona została do 40 proc. zobowiązania, przypadającego na V i VI klasę gruntów. Ulgi te w odróżnieniu do 1952 r. udzielane będą z urzędu już w chwili ustalenia wysokości dostaw obowiązkowych na 1953 rok, a nie dopiero na wniosek zobowiązanych, jak to było dotychczas.

Zwiększone zostały ulgi w obowiązkowych dostawach mleka dla posiadaczy gospodarstw do 5 względnie 5 do 6 ha użytków rolnych, mających na utrzymaniu troje dzieci poniżej 14 lat. Obniżenie obowiązkowych dostaw mleka w tych gospodarstwach wynosi 25 proc. zobowiązania wobec 20 proc. obniżenia w 1952 r. Zwiększono również ulgi dla gospodarstw prowadzących wychów cieląt.

III.

Dotychczas w zasadzie wszystkie gospodarstwa zobowiązane były wykonać obowiązkowe dostawy zwierząt rzeźnych co najmniej w 70 proc. w trzodzie chlewnej. Utrzymując tę zasadę i na rok 1953, wprowadzone zostały jednocześnie wyjątki, uwzględniające możliwości i zwyczaje produkcyjne w niektórych gospodarstwach chłopskich. Gospodarstwa, w których łąki i pastwiska stanowią co najmniej połowę ogólnego obszaru użytków rolnych i specjalizujące się w hodowli bydła mlecznego, owiec itp., mogą w 1953 r. wykonać obowiązek dostaw w dowolnych rodzajach zwierząt rzeźnych. Gospodarstwa o obszarze nie przekraczającym 5 ha użytków rolnych a specjalizujące się w hodowli drobiu, mogą na podstawie zezwolenia władz wykonać obowiązek dostaw w drobiu.

IV.

W celu stworzenia najkorzystniejszych warunków dla wykonywania dostaw przez gospodarstwa chłopskie i jednocześnie w celu zabezpieczenia stałego i równomiernego zaopatrzenia miast w mięso i mleko oraz ich przetwory — przestrzegana będzie ściśle zasada uzgadniania z zainteresowanymi terminów dostaw na cały rok. Przy ustalaniu terminów władze terenowe kierować się będą kwartalnymi i miesięcznymi wskaźnikami sezonowości dostaw mleka i zwierząt rzeźnych. Z drugiej strony przestrzegana będzie zasada ustalenia terminów w zależności od stanu pogłowia i możliwości produkcyjnych danego gospodarstwa itd. Terminarze dostaw uzgadniane będą z góry na cały rok na poszczególne miesiące.

Uzgadnianie terminów powinno być zakończone nie później niż do 28 grudnia br. Dla gospodarstw, których posiadacze nie zgłoszą się dla uzgodnienia terminów w gromadach, wyznaczone zostaną terminy dostaw przez władze ustalające wysokość obowiązkowych dostaw.

V.

Obowiązkowe dostawy zwierząt rzeźnych i mleka przyjmowane będą po dotychczas obowiązujących cenach. Za terminową dostawę trzody chlewnej przysługuje — jak w 1952 roku — prawo do nabycia węgla w ilości 2 kg. za 1 kg. dostarczonego żywca.

Dziś na str. 3
20 dzień
Wojewódzkiej
Narady
Korespondencyjnej
w sprawie rozwoju hodowli
Przewodniczący Narady-kierownik Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa Woj. RN tow. Jan Pernal
udziela głosu:
Lucjanowi Stawiszyńskiemu
przewodniczącemu spółdzielni produkcyjnej „ZMIANA ŻYCIA" w Sokolnej pow złotowski

Nauki i wskazania Towarzysza Stalina są dla narodu polskiego nieocenioną pomocą w budownictwie socjalizmu

Fragmenty referatu tow. Jędrychowskiego na uroczystej akademii w 73 rocznicę urodzin Towarzysza Stalina

Towarzysze!

Całą postępową ludzkość z głęboką czcią i miłością obchodzi 73 rocznice urodzin wielkiego wodza klasy robotniczej, genialnego przyjaciela i kontynuatora dzieła Lenina, współtwórcy i organizatora Socjalistycznej Rewolucji Październikowej i państwa radzieckiego, budowniczego socjalizmu, pogromcy hitlerowskiego faszyzmu i oswobodziciela narodów, wodza światowego obozu pokoju, demokracji i socjalizmu — Towarzysza Józefa Stalina (długotrwałe gorące oklaski).

Postać Towarzysza Józefa Stalina jest obok postaci twórców socjalizmu naukowego, Karola Marksa i Fryderyka Engelsa, obok postaci wielkiego Lenina, największą postacią historyczną w całych dotychczasowych dziejach ludzkości, zdumiewającym przejawem wielkości ducha i geniuszu, odpowiadającego wielkości naszej przełomowej epoki, epoki rewolucji socjalistycznej i zwycięstwa socjalizmu nad kapitalizmem, epoki likwidacji społeczeństwa opartego na wyzysku klasowym i budowy nowego społeczeństwa, bezklasowego społeczeństwa komunistycznego.

Towarzysz Stalin jest wraz z Leninem organizatorem i kierownikiem największego wydarzenia w dziejach ludzkości, Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, w toku której proletariat rosyjski na czele mas chłopskich i narodów uciskanych przez cara obalił władzę kapitalistów i obszarników i po raz pierwszy w dziejach ustanowił władzę robotników i chłopów na ogromnym terytorium, stanowiącym szóstą część świata.

Po śmierci Włodzimierza Lenina, Józef Stalin, rozwijając genialną teorię Lenina o możliwości zbudowania socjalizmu w jednym kraju i obroniwszy te teorie przed agentami imperializmu — trockistami, bucharinowcami i zinowiewowcami, poprowadził partię komunistyczną do zwycięskiej walki o zbudowanie społeczeństwa socjalistycznego. Stalinowska teoria socjalistycznego uprzemysłowienia kraju, a w szczególności planowego rozwoju ciężkiego przemysłu, jako drogi prowadzącej do likwidacji zacofania i do stworzenia podstaw ustroju socjalistycznego, była przewodnią ideą wspaniałych stalinowskich planów 5-letnich rozwoju gospodarki narodowej, dzięki realizacji których Związek Radziecki stał się w ciągu zaledwie kilkunastu lat krajem nowoczesnego, socjalistycznego przemysłu i przodującej techniki.

Po zwycięskim zbudowaniu socjalizmu w Związku Radzieckim Towarzysz Stalin pokierował opracowaniem nowej Konstytucji radzieckiej, odpowiadającej nowym warunkom społecznym. Konstytucji państwa zwycięskiego socjalizmu. Konstytucja Stalinowska, najbardziej demokratyczna konstytucja na świecie, stała się po drugiej wojnie światowej przykładem i natchnieniem przy opracowaniu nowych konstytucji w krajach demokracji ludowej, w tej liczbie również przy opracowaniu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Rozwijając plan spółdzielczy Lenina, Towarzysz Stalin stworzył teorię kolektywizacji, jako drogi rozwoju rozdrobnionej drobnotowarowej wsi do socjalizmu i w walce z wrogami klasy robotniczej i socjalizmu pokierował realizacją kolektywizacji, stwarzając obok socjalistycznego przemysłu nowoczesne socjalistyczne rolnictwo i przeprowadzając likwidację pozostałych jeszcze klas kapitalistycznych. W ten sposób w Związku Radzieckim zbudowane zostało zwycięsko pierwsze na świecie społeczeństwo socjalistyczne i zlikwidowany został raz na zawsze wyzysk klasowy.

Po zbudowaniu ustroju socjalistycznego i uchwaleniu nowej Konstytucji Związku Radzieckiego, Towarzysz Stalin nakreślił na XVIII Zjeździe Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) drogę dalszego rozwoju Związku Radzieckiego, dalszego potężnego wzrostu jego sił wytwórczych i stopniowego przechodzenia od socjalizmu do komunizmu. Zdradziecki najazd hitlerowskich III Rzeszy na Związek Radziecki przerwał ten pokojowy rozwój. Towarzysz Stalin natychmiast po wybuchu wojny stanął na czele Państwowego Komitetu Obrony i osobiście pokierował dziełem zmobilizowania wysiłków całego narodu w celu zorganizowania obrony i rozgromienia najeźdźców.

Zwycięstwo Związku Radzieckiego nad hitlerowskimi Niemcami było owocem mądrej, przewidującej polityki Towarzysza Stalina w okresie poprzedzającym wojnę, polityki socjalistycznego uprzemysłowienia kraju i kolektywizacji rolnictwa, polityki umacniania obronności kraju.

Niewzruszalna przewaga socjalizmu

Ogromne historyczne znaczenie na drodze dalszego rozwoju Związku Radzieckiego w kierunku komunizmu posiada XIX Zjazd Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików), obecnie Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, a w szczególności nowe genialne dzieło Towarzysza Stalina pt. „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR", opublikowane w przededniu Zjazdu i przemówienie do delegatów zagranicznych, wygłoszone przez Towarzysza Stalina na Zjeździe. Dzieło pt. „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR", w którym Towarzysz Stalin omówił najważniejsze zagadnienia ekonomii politycznej w ustroju socjalistycznym, odkrył i sformułował podstawowe prawo ekonomiczne socjalizmu i podstawowe prawo ekonomiczne współczesnego kapitalizmu, nakreślił wspaniałą perspektywę i konkretne drogi przejścia od socjalizmu do komunizmu, dzieło to stanowi uwieńczenie całego dotychczasowego ogromnego dorobku teoretycznego marksizmu - leninizmu (oklaski).

Przewodniczący KC naszej partii Towarzysz Bolesław Bierut w artykule pt. „Zwycięski wódz nowej epoki", napisanym z okazji 70 rocznicy urodzin Towarzysza Stalina pisał:

„W zdumiewającym umyśle Towarzysza Stalina skoncentrowały się doświadczenia stuletniej walki rewolucyjnej proletariatu i potężne wzloty myśli jego genialnych poprzedników. Wielki uczeń Marksa, Engelsa i Lenina rozwinął wszechstronnie ich osiągnięcia teoretyczne, wzbogacając je własnymi doświadczeniami historycznego okresu budownictwa socjalistycznego i drugiej wojny światowej, która — największa z wojen ludzkich — była decydującym starciem dwóch ustrojów i dwóch epok. Wyprowadził zwycięsko socjalizm z tego starcia i przekształcił go w potęgę niezwyciężoną. Jest wodzem i natchnieniem partii, którą tworzył wraz z Leninem, partii, która zbudowała socjalizm, najsilniejszej partii światowego proletariatu, jego stalowej i niezłomnej awangardy".

Towarzysz Stalin nie tylko obronił marksizm - leninizm przed atakami wrogów socjalizmu i przed wszelkiego rodzaju wypaczeniami, ale twórczo rozwinął go w nowych warunkach, uogólniając bogate doświadczenie budownictwa socjalistycznego w Związku Radzieckim i międzynarodowego ruchu robotniczego. Towarzysz Stalin rozwinął i uzasadnił leninowską teorię o możliwości zbudowania socjalizmu w jednym kraju i udowodnił możliwość zbudowania komunizmu w jednym kraju, zwłaszcza takim jak Związek Radziecki, w warunkach utrzymania się otoczenia kapitalistycznego, teorię dyktatury proletariatu i sojuszu robotniczo-chłopskiego, teorię państwa radzieckiego. Towarzysz Stalin rozwinął leninowską teorię w sprawie narodowościowej, sformułował prawa rządzące powstawaniem i rozwojem narodów, określił cechy narodów burżuazyjnych i socjalistycznych, zastosował leninowską zasadę samookreślenia narodów w budowie wielonarodowego państwa radzieckiego i organizacji współżycia narodów Związku Radzieckiego.

Ogromny dorobek teoretyczny Towarzysza Stalina, który rozwinął i wzbogacił skarbnicę marksizmu - leninizmu, zawiera niezwykłe bogactwo myśli, niezwykłe bogactwo wskazań, mających ogromne znaczenie teoretyczne i praktyczne dla budownictwa socjalizmu oraz dla rewolucyjnego ruchu mas pracujących na całym świecie (długotrwałe oklaski).

Poznać i wykorzystać prawa ekonomiczne

Ten dotychczasowy dorobek został uzupełniony i niezwykle wzbogacony w ostatniej klasycznej pracy Towarzysza Stalina pod tytułem „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR".

W pracy tej Towarzysz Stalin postawił i rozwiązał w sposób naukowy podstawowe zagadnienia współczesnej nam epoki historycznej. Towarzysz Stalin przeprowadził głęboką analizę praw ekonomicznych, działających w społeczeństwie socjalistycznym, uzasadnił obiektywny charakter tych praw stanowiących odbicie procesów działających niezależnie od woli ludzkiej, przeprowadził druzgocącą krytykę wulgarnych, pseudo-naukowych pojęć o charakterze tych praw, pojęć, tkwiących korzeniami w fałszywych koncepcjach woluntarystycznych i subiektywistyczno - idealistycznych. Towarzysz Stalin wykazał dobitnie, że negowanie obiektywnego charakteru praw ekonomicznych socjalizmu, wyobrażenie, że władza radziecka może w sposób dowolny udoskonalać, zmieniać czy przekreślać obiektywne prawa ekonomiczne prowadzi do przypadkowości oraz do awanturnictwa w polityce gospodarczej.

Zadaniem budowniczych komunizmu i socjalizmu jest gruntowne poznanie wymagań obiektywnych praw ekonomicznych socjalizmu po to, aby poznawszy okiełznać je i świadomie wykorzystać je i zastosować w budownictwie socjalizmu i komunizmu.

Towarzysz Stalin przy pomocy głębokiej analizy marksistowskiej odkrył i w sposób naukowy i wyczerpujący sformułował podstawowe prawo ekonomiczne socjalizmu i podstawowe prawo ekonomiczne współczesnego kapitalizmu. Dzięki temu odkryciu ekonomia polityczna socjalizmu wzniosła się na nowy, wyższy poziom, a marksistowska nauka o imperializmie została wzbogacona i rozwinięta zgodnie z nowymi warunkami historycznymi.

Przeciwstawiając wilczemu prawu współczesnego kapitalizmu podstawowe prawo socjalizmu Towarzysz Stalin mówi:

„zamiast zapewnienia maksymalnych zysków — zapewnienie maksymalnego zaspokojenia materialnych i kulturalnych potrzeb społeczeństwa; zamiast przerywanego rozwoju produkcji od konjunktury do kryzysu i od kryzysu do konjunktury — nieprzerwany wzrost produkcji; zamiast periodycznych przerw w rozwoju techniki, którym towarzyszy niszczenie sił wytwórczych społeczeństwa — nieprzerwane doskonalenie produkcji na bazie najwyższej techniki".

To genialne proste i jasne stalinowskie przeciwstawienie podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu i podstawowego ekonomicznego prawa współczesnego kapitalizmu, stanowi dotkliwy cios dla obrońców i apologetów imperializmu, bowiem w dobitny sposób unaocznia masom ludowym na całym świecie niewzruszalną przewagę socjalizmu nad kapitalizmem.

Ogromne teoretyczne i praktyczne znaczenie dla budownictwa socjalistycznego posiada przeprowadzona przez Towarzysza Stalina analiza charakteru gospodarki towarowej i prawa wartości w ustroju socjalistycznym.

Droga do komunizmu

Historyczne na miarę światową znaczenie posiada sformułowanie przez Towarzysza Stalina w pracy pt. „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR" warunków przejścia od socjalizmu do komunizmu. Droga od socjalizmu do komunizmu prowadzi poprzez nieprzerwany wzrost całej produkcji społecznej przy przeważającym wzroście produkcji środków wytwórczości, poprzez podniesienie własności kołchozowej do poziomu własności ogólnonarodowej w drodze stopniowych przejść, realizowanych z korzyścią dla kołchozów a zarazem z korzyścią dla całego społeczeństwa, stopniowego zastępowania obrotu towarowego wymianą produktów, — wreszcie poprzez kulturalny rozwój całego społeczeństwa, który by zabezpieczył wszystkim członkom społeczeństwa wszechstronny rozwój zdolności fizycznych i umysłowych. Rozwinięta przez Towarzysza Stalina porywająca perspektywa zapewnienia wszystkim członkom społeczeństwa możności otrzymania dostatecznego wykształcenia, aby mogli stać się czynnymi działaczami życia społecznego i aby mogli swobodnie wybierać zawód, a nie być przykutymi na całe życie do jednego zawodu, perspektywa skrócenia dnia roboczego do 6, a później nawet do 5 godzin wprowadzenia obowiązkowego powszechnego wykształcenia politechnicznego, zasadniczego polepszenia warunków mieszkaniowych, co najmniej podwojenia płac realnych robotników i urzędników — oto głęboko humanistyczny, pełny treści i przepojony troską o człowieka program budowy komunizmu (oklaski).

Dzieło Towarzysza Stalina stanowi zarazem ogromny wkład w dalszy rozwój leninowskiej nauki o imperializmie.

Obok odkrycia i sformułowania podstawowego prawa ekonomicznego współczesnego kapitalizmu, mającego zasadnicze znaczenie dla zrozumienia sytuacji międzynarodowej i położenia w świecie kapitalistycznym, Towarzysz Stalin stwierdził zaostrzenie się powszechnego kryzysu kapitalizmu i zanalizował jego przyczyny mające swe źródło w rozkładzie światowego systemu kapitalistycznego, w rosnącej potędze Związku Radzieckiego, Chin Ludowych i innych krajów demokracji ludowej. Podstawowe znaczenie dla marksistowskiej oceny sytuacji międzynarodowej mają stwierdzenia Towarzysza Stalina dotyczące rozpadu jednolitego wszechogarniającego systemu światowego i powstania dwóch równoległych, przeciwstawnych sobie rynków — rynku krajów kapitalistycznych i rynku krajów socjalizmu i demokracji.

Doniosłe znaczenie posiada dana przez Towarzysza Stalina charakterystyka światowego ruchu obrońców pokoju.

„Współczesny ruch w obronie pokoju — uczy Towarzysz Stalin — **ma na celu zmobilizowanie mas ludowych do walki o utrzymanie pokoju, o zapobieżenie nowej wojnie światowej. A zatem ruch ten nie zmierza do obalenia kapitalizmu i ustanowienia socjalizmu — ogranicza się on do demokratycznych celów walki o utrzymanie pokoju".**

Jednocześnie jednak Towarzysz Stalin podkreśla, że niesłuszne byłoby wyciągać stąd wniosek, że teza towarzysza Lenina o nieuchronności wojen między krajami kapitalistycznymi straciła moc.

„Jest rzeczą najbardziej prawdopodobną — mówi Towarzysz Stalin — **że współczesny ruch w obronie pokoju jako ruch na rzecz utrzymania pokoju, doprowadzi w razie powodzenia do zapobieżenia DANEJ wojnie, do czasowego jej odroczenia, do czasowego utrzymania DANEGO pokoju, do dymisji wojowniczego rządu i zastąpienia go przez inny rząd, który gotowy będzie czasowo utrzymać pokój. Jest to oczywiście dobrze. Nawet bardzo dobrze. Niemniej jednak nie wystarcza to, aby unicestwić nieuchronność wojen w ogóle między krajami kapitalistycznymi. Nie wystarcza to, ponieważ przy wszystkich tych sukcesach ruchu w obronie pokoju imperializm mimo wszystko utrzymuje się, pozostaje w sile — a zatem pozostaje w sile również nieuchronność wojen. Aby usunąć nieuchronność wojen trzeba zniszczyć imperializm".**

Te wskazania Towarzysza Stalina posiadają ogromną doniosłość dla form i treści walki o pokój w chwili, gdy pod sztandarem ruchu obrońców pokoju skupiają się obok przedstawicieli klasy robotniczej w coraz szerszej mierze przedstawiciele innych klas społecznych, obok komunistów bezpartyjni patrioci i przedstawiciele innych partii politycznych, przedstawiciele całych narodów uciskanych, walczących o niepodległość i suwerenność (gorące oklaski). Wiedeński Kongres Narodów w Obronie Pokoju stanowi potężny cios wymierzony podżegaczom wojennym, stanowi jeszcze jedno potwierdzenie woli narodów ujęcia sprawy pokoju w swoje ręce i nie dopuszczenia do rozpętania nowej wojny.

Dzieło Towarzysza Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR" i jego przemówienie do delegatów zagranicznych na XIX Zjeździe Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego ukazuje szerokie perspektywy masom ludowym wszystkich krajów w walce przeciwko imperialistycznej reakcji i agresji (oklaski i okrzyki na cześć KPZR i Towarzysza Stalina).

Stalin-przyjaciel narodu polskiego

Naród polski ma szczególne powody obchodzić dzień urodzin Wielkiego Stalina, najlepszego przyjaciela narodu polskiego szczególnie ciepło i serdecznie. Towarzysz Stalin zawsze był bliski polskiemu ruchowi rewolucyjnemu, znał ten ruch, i nieraz pomagał mu prostować błędy i torować drogę naprzód. Towarzysz Stalin zna nasz kraj i serdecznie wspomina o swoim pobycie w Krakowie przed pierwszą wojną światową. Towarzysz Stalin wraz z Leninem zawsze walczył o słuszną marksistowską linię w rosyjskim ruchu robotniczym w kwestii narodowej, o uznanie prawa uciskanych narodów do samookreślenia i krytykował luksemburgistowskie błędy SDKPiL w tej sprawie.

Dzięki Związkowi Radzieckiemu i osobiście Towarzyszowi Stalinowi Polska odzyskała zagarnięte jej przed wiekami Ziemie Zachodnie po Odrę i Nysę i ustaliła przyjazne stosunki z Niemiecką Republiką Demokratyczną.

Towarzysz Stalin kieruje nieocenioną pomocą okazywaną przez Związek Radziecki naszemu krajowi w budownictwie socjalizmu, w rozbudowie naszego socjalistycznego przemysłu. Z inicjatywy Towarzysza Stalina, Związek Radziecki buduje w Warszawie własnymi siłami i środkami, jako dar dla Stolicy, wspaniały Pałac Kultury i Nauki, który stanie się trwałym i widomym pomnikiem przyjaźni polsko-radzieckiej i bezinteresownej pomocy Związku Radzieckiego, okazywanej naszemu krajowi.

Nauki i wskazania Towarzysza Stalina mają dla nas nieocenione znaczenie w praktyce budownictwa socjalizmu w naszym kraju, uzbrajają nas ideologicznie przeciwko wrogim siłom klasowym, pozwalają nam przezwyciężać i pokonywać przeszkody i trudności, na jakie napotykamy na naszej drodze ku wspaniałej przyszłości (okrzyki na cześć Towarzysza Stalina).

Przyjaźń i pomoc okazywana przez Towarzysza Stalina narodowi polskiemu zobowiązuje nas do jeszcze bardziej ofiarnej pracy i walki o realizację planu 6-letniego, do jeszcze większego zespolenia naszych szeregów we Froncie Narodowym, do zwiększenia naszego wkładu w walkę o utrwalenie pokoju na świecie i w umocnienie sił obozu pokoju i demokracji, do zwiększenia czujności w walce z agentami imperializmu, do włożenia maksymalnych starań dla przyspieszenia realizacji wielkich idei Lenina i Stalina, idei socjalizmu i komunizmu.

Będziemy działali zgodnie ze wskazaniami Towarzysza Bieruta, który w referacie na naradzie aktywu PZPR w Warszawie dnia 4.11.1952 r., poświęconej sprawozdaniu z XIX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego stwierdził:

„Obrady Zjazdu dają nam olbrzymi materiał dla ubogacenia ideologicznego, o naszych szeregów, dla walki o podnoszenie świadomości najszerszych mas pracujących. Winniśmy, wykorzystując dorobek ideowy Zjazdu, jeszcze bardziej wzmóc naszą pracę propagandową i wychowawczą, uczynić z nowych zdobyczy nauki stalinowskiej poważny oręż w walce z przeżytkami ideologii burżuazyjnej, wzmocnić aktywność i bojowość wszystkich organizacji partyjnych przez podniesienie ich pracy masowo politycznej oraz ich inicjatywy organizacyjnej. Ponieśmy wielki dorobek ideowy Zjazdu w najszersze masy, niech budzi w nich wiarę w przyszłość i wolę do dalszych wysiłków w budownictwie socjalistycznym.

Niechaj pobudzające do działania idee XIX Zjazdu i mobilizujący apel Towarzysza Stalina do partii komunistycznych i robotniczych natchnie nas zapałem do dalszej walki o pokój na świecie, do walki o jak najrychlejsze, pełne zwycięstwo socjalizmu w naszej Ojczyźnie" (oklaski i okrzyki na cześć Towarzysza Bieruta i Towarzysza Stalina).

Niech żyje długie lata Wódz całej postępowej ludzkości, Wielki Przyjaciel narodu polskiego, nasz kochany nauczyciel, Józef Stalin. (Długotrwała owacja. Wszyscy wstają).

Teraz decyduje już *każda godzina*

Setki zakładów produkcyjnych, a nawet całe gałęzie przemysłu godnie już przywitały zbliżający się, czwarty rok planu 6-letniego, wykonując przed terminem tegoroczny plan produkcyjny i pracują na poczet przyszłego, 1953 roku. Z każdym dniem, z każdą niemal godziną przybywa przedsiębiorstw, które swą dodatkową, ponadplanową produkcją zmniejszają luki w wykonaniu planu, powstałe z winy zakładów, walczących z trudnościami niedość energicznie, niedość skutecznie i wskutek tego pozostających w tyle.

Bez względu jednak na to w jakim stadium wykonania znajduje się plan produkcji, w ostatnich dniach roku wszystkie załogi winny wytężyć siły, aby osiągnąć jak najlepsze wyniki. Ani jednej załodze, która wykonała plan wcześniej, nie wolno w beztroskim samozadowoleniu zakładać rąk i czekać na początek nowego roku. Nie wolno jej zmniejszyć tempa pracy. Przeciwnie, patriotycznym obowiązkiem każdej z nich jest skupienie całego wysiłku na tym, aby wykonany już plan przekroczyć w jak największym procencie.

Załogi, którym niewiele brakuje do wykonania planu, dołożą wszelkich starań, aby nie tylko wykonać go w terminie, ale także przekroczyć. A byłoby już wręcz karygodne, aby załogi, które nie mają szans na wykonanie planu w 100%, załamywały ręce, źle jest nie wykonać planu ale lepiej wykonać go np. w 98% niż w 95%.

Na drodze, którą dążymy do potęgi naszej Ojczyzny i dobrobytu narodu — do socjalizmu, każdy krok naprzód jest ważny, każdy procent, najmniejszy nawet ułamek procentu planu, ma znaczenie dla wykonania całości naszych zadań.

Wspaniałe perspektywy przyszłości zawarte w Programie Frontu Narodowego można urzeczywistnić tylko za cenę ciągłego wysiłku, za cenę uporczywej, twardej realizacji planu. Każdy rok olbrzymim krokiem przybliża nas do ostatecznego zwycięstwa. Im lepsze wyniki osiągniemy w tym roku — tym łatwiejszy start czeka nas w roku przyszłym, tym lepiej i szybciej dojdziemy do celu.

W referacie na XIX Zjeździe tow. Malenkow wskazał, jako pierwsze zadanie Partii w polityce wewnętrznej: „W dalszym ciągu wzmacniać wytrwale potęgę gospodarczą naszego państwa, organizując pokojową pracę narodu radzieckiego w kierunku wykonania i przekroczenia wielkich zadań piątego pięcioletniego planu rozwoju ZSRR..." Ze wskazania tego płynie również nauka dla naszej Partii, dla każdej organizacji partyjnej w zakładzie produkcyjnym. W obecnym decydującym okresie walki o plan roczny organizacja partyjna winna jeszcze bardziej aktywnie i zdecydowanie niż dotychczas przewodzić tej walce i kierować nią, mobilizować najszersze masy robotników do ostatecznej walki o osiągnięcie jak najlepszych wyników produkcyjnych w bieżącym roku, wpoić masom przekonanie o wielkim znaczeniu wykonania planu nawet na najdrobniejszych odcinkach produkcji, uczyć łączenia walki o plan z walką prowadzoną przez cały światowy obóz postępu i pokoju przeciwko podżegaczom wojennym.

W chwili obecnej ścisły związek pomiędzy walką o plan walką o pokój jest szczególnie widoczny. Wall-Street wygraża światu nową wojną. Pod troskliwą opieką Waszyngtonu i Watykanu podnosi głowę hydra niemieckiego militaryzmu i wyszczerza swoje wilcze kły m. in. w kierunku granicy pokoju na Odrze i Nysie. Ale wzmaga się pokojowa ofensywa rosnącego wciąż w siły światowego obozu pokoju. Na Kongresie Narodów w Wiedniu milionowe rzesze ludzi dobrej woli wszystkich krajów kuli ziemskiej ustami swoich przedstawicieli wołają potężnym głosem: „Pokój" i wykuwają najskuteczniejsze metody walki o pokojowe współżycie między narodami.

Każde nasze osiągnięcie w walce o plan wzmacnia nasz potencjał gospodarczy i obronny, naszą suwerenność narodową. Jest czynnikiem przechylającym szalę ostatecznego zwycięstwa na stronę obozu pokoju.

Walczymy we wspólnym froncie wraz z setkami milionów ludzi całego świata. Nasz wkład w tę walkę jest równie ważny, jak bohaterskie zmagania żołnierzy koreańskich przeciwko amerykańskiemu najeźdźcy, i Vietnamskiej Armii Ludowej przeciwko imperialistom francuskim. Jest równie ważny jak nieustępliwy opór niemieckich mas pracujących przeciwko amerykańsko-hitlerowskiemu spiskowi wojennemu, jak opór narodu francuskiego i włoskiego przeciwko amerykańskim okupantom.

Ale o ile łatwiejsza jest nasza walka. Nie wymaga bowiem od nas ofiary krwi lecz wymaga tylko pracy, wydajniejszej, staranniejszej, bardziej zdyscyplinowanej. I dlatego żaden trud nie może być nam zbyt wielki. Dlatego musimy walczyć o każdy procent planu, o jak najpełniejsze wykonanie zadań produkcyjnych. Teraz decyduje już każdy dzień, każda godzina.

W. K.

20 DZIEŃ WOJEWÓDZKIEJ *narady korespondencyjnej w sprawie rozwoju hodowli*

Do 1960 r. stworzymy spółdzielnię—gigant hodowlany

LUCJAN STAWISZYŃSKI
przewodniczący spółdzielni produkcyjnej „ZMIANA ŻYCIA" w Sokolnej pow. złotowski

My, spółdzielcy bardzo często lubimy zamyślić się nad przyszłością naszej spółdzielni. Wyobrażamy sobie wtedy jej pola, zabudowania, hodowlę.

Posłuchajcie więc, jeśli chcecie o planach rozwojowych naszej spółdzielni produkcyjnej w Sokolnej do końca bieżącego dziesięciolecia.

Oto dwa rysunki:

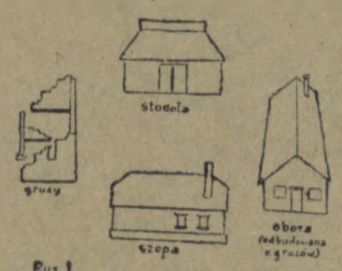

Rys. 1

Rysunek ten przedstawia **Dziś** naszej spółdzielni. Na 3,5 ha gruntu, przeznaczonych na wybudowanie nowoczesnej bazy naszego RZS, do niedawna znajdowały się gruzy zniszczonych w czasie wojny (na lewo) chlewni a na prawo obory oraz (na dole) szopa, a obecnie stoi już stodoła i obora. Stodoła ta, co się nie zdarza na ogół stodołom, przewędrowała 12 km.! Mianowicie: W zeszłym roku przed przystąpieniem do naszych pierwszych spółdzielczych żniw, stanęło przed nami zadanie odpowiedniego zmagazynowania plonów, zebranych tylko z zasiewów jarych. Niestety nie mieliśmy gdzie ich złożyć. Jak najszybciej wystaraliśmy się więc o przydział stodoły w odległej o 12 km. Skórce. W czasie zbiorów, w okresie kiedy na skutek wzmożonej działalności wroga klasowego, część członków przestała wychodzić do pracy, rozdzieliliśmy się jednak na dwie brygady. Jedna grupa w terminie i bez strat sprzątnęła zboża, a druga sprawnie rozebrała, przewiozła i złożyła tę stodołę. W ten sposób kosztem 470 dniówek obrachunkowych pozyskaliśmy stodołę. Latem tego roku ostatecznie ją wykończyliśmy. Równie ciekawa jest historia naszej obory. Dla uczczenia Święta 22 Lipca zobowiązaliśmy się bowiem z zupełnie zniszczonego w czasie działań wojennych budynku urządzić oborę dla 60 krów. Dziś ona już jest gotowa. Jeśli komuś z uczestników naszej narady korespondencyjnej zdarzy się przejeżdżać przez nasze okolice, niech zawita do nas i zobaczy jak wspaniałą oborę postawiliśmy własnymi siłami. Poprawiliśmy ściany zewnętrzne, założyliśmy dach, przebudowaliśmy wnętrze, usunęliśmy m. in. ściany wewnętrzne, wybudowaliśmy żłoby, ścieki, zainstalowaliśmy światło itp.

Muszę zaznaczyć, że poza obrębem budowanej bazy mamy również zabudowania hodowlane, które maksymalnie wykorzystaliśmy. Są to obora, chlewnia i owczarnia. Urządziliśmy również letnie wybiegi dla trzody chlewnej, bydła, koni i owiec.

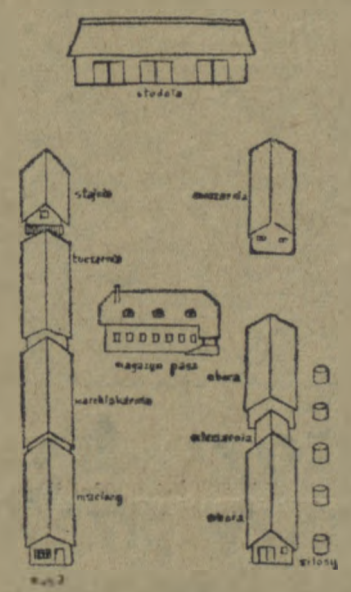

Rys. 2

Rysunek ten ilustruje obraz naszej bazy gospodarczej w końcu roku 1960. Do tego czasu wybudujemy trzy kompleksowe budynki dla hodowli ogółem 300 sztuk trzody chlewnej, macior, młodzieży i tuczników. Do istniejącej obory dobudujemy przechowalnię mleka i pasz oraz drugą oborę i zarezerwujemy miejsce na postawienie w jeszcze późniejszym czasie trzeciej z kolei. Przewidujemy również wzniesienie stajni i owczarni. Pod koniec naszego okresu planowania zbudujemy potężną stodołę, a naszą dotychczasową przeznaczymy na magazyn pasz, słomy itp. W międzyczasie postawimy polową stodołę, celem uniknięcia w przyszłości stogowania naszych coraz obfitszych plonów. Oprócz tego zaprowadzimy liczne fermy wszelakiego drobiu, a obok obór urządzimy 4 do 5 silosów.

Tak będzie wyglądać nasza baza hodowlana w 1960 roku, dziesiątym roku istnienia naszej spółdzielni.

W CZYM NAM DOPOMÓGŁ XIX Zjazd KPZR

Kiedy my, członkowie zarządu, zaczęliśmy dyskutować z członkami naszej spółdzielni o tych perspektywach rozwoju naszej spółdzielni, słyszeliśmy początkowo od niektórych:

— O jej, bo czy nam warto zająć się organizowaniem hodowli? Czy nie lepiej byłoby trzymać się tylko uprawy pola?

Oczywiście takim wytłumaczyliśmy odrazu, że zwiększenie obszarów zasiewów, zwłaszcza kultur technicznych i podnoszenie wydajności plonów to rzecz dobra. Ale dla nas spółdzielców to jeszcze mało. I dlatego postanowiliśmy gospodarkę naszej spółdzielni rozwinąć intensywnie i przekształcić z roślinno-hodowlanej na hodowlano-roślinną. Rzecz jasna zaczynamy od podstaw.

W słuszności rozwinięcia naszej gospodarki przez zwiększenie hodowli utwierdziły nas obrady XIX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, które wytyczyły przed kołchozami zadanie intensywnego rozwoju hodowli, tak, aby „była wysokoprodukcyjna, wysokotowarowa i dochodowa".

Byli również u nas tacy, którzy twierdzili:

— Najpierw powinniśmy pobudować dla wszystkich nowe domy mieszkalne, a potem dopiero obory, chlewnie i owczarnie.

Szybko się rozprawiliśmy z tymi również zalatującymi oportunizmem słowami. Bo przecie wpierw musimy uczynić z naszej zespołowej gospodarki spółdzielczą fabrykę chleba i mięsa, a dopiero potem łatwiej nam będzie budować domki rodzinne, czy obejścia przyzagrodowe dla członków. W tym również utwierdził nas XIX Zjazd Wielkiej Partii Lenina — Stalina.

Jeszcze inni powątpiewali:

— Czy aby podołamy robocie budowlanej? Tyle jej przecież będzie!

I tę niewiarę przełamaliśmy. Dla nas spółdzielców budownictwo hodowlane jest najzupełniej możliwe, nawet bez większej pomocy przedsiębiorstw. Albowiem wtedy, kiedy postanowiliśmy remontować, budować i przebudowywać pomieszczenia dla inwentarza żywego i martwego, wybraliśmy z naszych członków stałą grupę budowlaną, liczącą przeciętnie 8 członków. Brygadierem jej jest tow. Adam Amanowicz. Taki materiał budowlany, jak cement, wapno, gwoździe, smoła, papa, drzewo zakupujemy, natomiast cegłę uzyskujemy z rozbiórki zburzonych domów. Dotychczas prace budowlane wykonujemy sposobem gospodarczym mimo, że nie mamy faktycznie ani jednego fachowca kwalifikowanego. Czasami uciekamy się do skorzystania z pomocy majstra z przedsiębiorstwa. I wtedy nasi murarze i cieśle — samoucy uczą się od niego.

Wkrótce zamierzamy podszkolić część młodzieży i zasilić nią naszą brygadę budowlaną, aby mogła sprostać czekającym ją bardzo poważnym zadaniom.

Oczywiście nasze budownictwo hodowlane wymaga również przystąpienia do spółdzielni pozostałych sąsiadów — chłopów indywidualnych. Ale sprawa ta wymaga osobnego obszernego omówienia.

I jeszcze jedno chciałem dodać na koniec:

Przeobrażenie i rozwinięcie naszej obecnej skromnej hodowli w ciągu przyszłych 7 lat, a więc w czasie nader krótkim w hodowlę - gigant, wysokoproduktywną i liczną w pogłowie jest i będzie naszym realizowaniem programu wyborczego, udziałem we Froncie Narodowym. Dzięki przestudiowaniu referatów i dyskusji XIX Zjazdu KPZR nasze dawne zamiary stały się planami, obowiązującymi planami, motorem naszej pracy zespołowej.

Jan Żmuda

Nie może być pobłażania dla tych, którzy prześladują korespondentów *robotniczo-chłopskich*

Dzielnie pomagają partii i władzy ludowej korespondenci robotniczo - chłopscy w walce z niedomaganiami na swoim terenie, z przejawami biurokracji, bezduszności, braku rewolucyjnej czujności, marnotrawienia dobra społecznego, zaprzepaszczania rezerw produkcyjnych. Dzielnie pomagają partii i władzy ludowej korespondenci w walce o doskonalenie pracy aparatu państwowego, gospodarczego i partyjnego.

Ludźmi **płonącymi iskrą prawdy, ludźmi pragnącymi za wszelką cenę naprawić nie dociągnięcia**, ludźmi, stanowiącymi jedną **z podstawowych dźwigni w dziele naprawiania partyjnej i radzieckiej pracy nad budownictwem w terenie** — nazywa korespondentów robotniczo - chłopskich Towarzysz Stalin.

Państwo Ludowe liczy na Waszą pomoc — mówił do korespondentów robotniczo-chłopskich Towarzysz Bierut i wzywał ich: **Śmielej więc piszcie o wszystkich przejawach biurokratyzmu i bezdusznego stosunku do człowieka, walczcie wypróbowanym orężem krytyki z brakiem troski o człowieka pracy, z nieudolnością, z marnotrawstwem. Nie szczędźcie zarozumialców i sobiepanków... demaskujcie siewców wrogiej propagandy... budźcie czujność...**

Wyrazem wagi, jaką przywiązuje nasza partia i rząd do oddolnej krytyki, a w szczególności do krytyki prasowej i roli korespondentów robotniczo-chłopskich — były uchwały podjęte przez Komitet Centralny PZPR oraz Radę Państwa i Radę Ministrów w grudniu 1950 roku. Wyrazem wysokiego uznania dla pracy korespondentów robotniczo-chłopskich było m. in. nadanie przodującym spośród nich odznaczeń państwowych.

* * *

Można by przytoczyć tysiące wspaniałych przykładów, gdy nieprzejednana wobec braków i niedomagań postawa korespondentów odegrała decydującą rolę w szybkim naprawieniu zła, zlikwidowaniu niedomagań w terenie.

Im bardziej redakcje naszych pism dbają o wszechstronną pracę z korespondentami, im lepiej wykorzystują ich sygnały i artykuły — im głębiej i operatywniej instancje partyjne, państwowe i gospodarcze wyciągają niezbędne wnioski z tych sygnałów i artykułów, im większą opieką otaczają na swoim terenie ruch korespondentów — tym mniej jest niedociągnięć i błędów w naszej pracy, tym mocniejsza jest nasza więź z najszerszymi masami społeczeństwa w miastach i wsiach. Coraz lepiej zdają sobie z tego sprawę komitety wojewódzkie i powiatowe, ministerstwa i centralne zarządy, dyrekcje i komitety zakładowe, działacze partyjni, państwowi i gospodarczy.

Ale są wyjątki. Świadczą o tym sygnały, jakie dochodzą z różnych terenów kraju. Są jeszcze ludzie, a nawet odpowiedzialne instancje, które nie tylko nie rozumieją roli oddolnej, społecznej krytyki i nie umieją oprzeć się na niej w swej pracy, ale wręcz — łamiąc wskazania naszej partii — starają się krytykę zakneblować.

Są jeszcze w różnych ogniwach państwowych i gospodarczych zaskorupiali biurokraci, którzy ośmielają się w rozmaity sposób zatruwać życie korespondentom aż do wydalania ich z pracy. Któż im na to pozwoli, by wykorzystywali swe stanowiska dla dławienia krytyki? Władza ludowa postawiła ich na odpowiedzialną robotę po to jedynie, by jak najlepiej służyli narodowi i krytyka oddolna może im tylko w tym dopomóc.

Są jeszcze działacze partyjni, którzy przez palce patrzą na przejawy duszenia krytyki i szykanowania korespondentów w ich terenie, a niekiedy nawet maczają w tym palce. Któż ich do tego upoważnił, by łamali w ten sposób jedną z podstawowych zasad naszej pracy partyjnej — zasadę wszechstronnego stosowania niezawodnego oręża krytyki i samokrytyki?

Bo oto wyszło na jaw, że na terenie miasta Częstochowy od dłuższego czasu miały miejsce fakty bezkarnego prześladowania korespondentów w hucie im. Bieruta, w MPRB, w Zjednoczeniu Robót Zmechanizowanych oraz kilku innych zakładach i instytucjach. Wyszło na jaw, że w jednym z tych przedsiębiorstw posunięto się aż do zorganizowanej, klikowej walki przeciw korespondentom.

Jeśli mogła wytworzyć się taka sytuacja, to tylko dlatego, że Komitet Miejski PZPR w Częstochowie nie szedł śladem krytycznych sygnałów i artykułów, nie śledził za tym, jak wyciąga się wnioski wobec niedomagań ujawnianych przez korespondentów. KM nie czuwał nad rozwojem ruchu korespondentów i nie reagował na przejawy ich szykanowania. Nie sprzyjało to bynajmniej bliższemu poznaniu przez KM stosunków panujących w jednym czy drugim zakładzie i uzdrowieniu tych stosunków tam, gdzie zachodziła ku temu potrzeba. Sprzyjało to natomiast znakomicie wytworzeniu się poczucia bezkarności u dławicieli krytyki i gnębicieli korespondentów.

Na skutek interwencji Komitetu Wojewódzkiego w Katowicach położony został kres tej bezkarności. Z inicjatywy KW egzekutywa Komitetu Miejskiego w Częstochowie powzięła samokrytyczną uchwałę. Teraz na porządku dziennym stoi w Częstochowie sprawa, aby Komitet Miejski w codziennej swej praktyce systematycznie i wytrwale walczył o to, by w każdym ogniwie na jego terenie zapanowała atmosfera sprzyjająca rozwojowi krytyki, rozwojowi ruchu korespondentów robotniczych.

Prześladowanie korespondentów robotniczych i wiejskich — uczy Towarzysz Stalin — **to barbarzyństwo, przeżytek obyczajów burżuazyjnych.**

A przeżytki obyczajów burżuazyjnych stanowią w naszym kraju, gdzie jeszcze działają niedobitki reakcji, pożywkę dla wroga klasowego.

W atmosferze bezkarności w stosunku do dławicieli krytyki i prześladowców korespondentów usiłuje wróg klasowy jak w mętnej wodzie łowić swoje ryby. Tak było w

(Dokończenie na 4 str.)

Aby wszyscy chłopi w Zalaskach stali się uczniami XIX Zjazdu KPZR

Na szkoleniu partyjnym w Zalaskach w dniu 10 bm. wykładowca, tow. **Mieczysław Raczyński** mówił:

— **Stwierdziliśmy właśnie, że Statut Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego stawia wysokie wymagania wobec członków partii. Nasuwa się więc pytanie: Dzięki czemu mogą komuniści sprostać tym wysokim wymogom, które warunkują przynależność do Wielkiej Partii Lenina-Stalina?**

Z odpowiedzią pośpieszył się wtedy jako pierwszy tow. **Józef Hazik**, drożnik:

— Ja myślę tak: Jest to dla wszystkich ludzi pracy możliwe dzięki temu, że są oni wzorem oddania sprawie budownictwa komunizmu, wzorem bojowości, ofiarności i dyscypliny partyjnej, że masy idą za nimi. Krótko mówiąc: Dzięki wysokiemu uświadomieniu są dobrymi partyjniakami.

— Mówicie, że dzięki wysokiemu uświadomieniu. Słusznie. A jak do tego oni doszli?

— Drogą szkolenia i samokształcenia.

— Stąd wniosek dla nas...

— Uczyć się, uczyć się i jeszcze raz uczyć się. Abyśmy mogli sprostać zadaniom, przypadającym nam do wykonania, jako członkom PZPR.

* * *

Po przystąpieniu do studiowania materiałów XIX Zjazdu KPZR, zajęcia na szkoleniu partyjnym obejmują cztery zasadnicze tematy: sytuację międzynarodową, sytuację we wnętrzną Związku Radzieckiego, zagadnienia rozwoju i doświadczeń KPZR i w oparciu o znajomość tych tematów — omówienie roli i znaczenia XIX Zjazdu KPZR w walce narodu polskiego o pokój i socjalizm. Na szkoleniu partyjnym w Zalaskach po 3 już odbytych zajęciach pozostało do omówienia jeszcze ostatnie zagadnienie.

Już dzięki przyswojeniu sobie części materiałów tego historycznego Zjazdu, uczestnikom szkolenia w Zalaskach szerzej otwarły się oczy na otaczającą ich rzeczywistość, stali się bardziej świadomymi i bardziej aktywnymi, a przez to wartościowymi członkami naszej partii.

Zrozumieli, że dotychczas ich podstawowa organizacja partyjna zbyt mało troszczyła się o wciągnięcie aktywu bezpartyjnego, zwłaszcza ZSCh, ZMP i Ligi Kobiet do udziału w szkoleniu i pełnej frekwencji na zajęciach. Toteż postanowili zadbać o to by tacy jak **Jan Sawasiuk**, — kierownik GOM, **Marcin Połczyński** — magazynier gospodarstwa PGR, **Stanisław Gontek** — spółdzielca, zaczęli systematycznie uczęszczać na szkolenie.

Postanowili również wzmocnić pracę polityczną z masami bezpartyjnymi i z kandydatami. Oto bowiem np. **Józef Jóźwiak** złożył podanie o przyjęcie go do szeregów PZPR, lecz na zebrania partyjne nie uczęszcza. Tłumaczy to „odciąganiem go od partii przez niektórych". Lecz towarzysze nic nie uczynili, by pomóc mu oderwać się od wpływów wroga. Spółdzielca **Stanisław Gontek**, który już prawie od roku kandyduje, ostatnio opuścił się w pracy partyjnej. I też na to nie reagowano.

Organizacja partyjna również mało interesowała się pracą gospodarstwa PGR. Nie dostrzegała także niejednokrotnego nieprzestrzegania statutu RZS przez niektórych spółdzielców. Np. przewodniczący **Władysław Skrzypiński** bez zgody ogólnego zebrania zniósł diety za wyjazdy służbowe do Ustki, a podwyższył je na wyjazdy do Słupska. Członkowie partii nie zatroszczyli się również o zmobilizowanie kobiet do pracy.

Takich błędów i niedociągnięć wykryli towarzysze podczas szkolenia znacznie więcej. Najważniejsze jest jednak to, że dzięki szkoleniu obudziła się w nich i coraz bardziej rozpala się czujność, krytyka i samokrytyka, zapał do pracy. Znak to widomy przełomu, jaki zapoczątkuje się obecnie w zalaskiej podstawowej organizacji partyjnej dzięki studiowaniu dorobku XIX Zjazdu KPZR.

* * *

W sali, gdzie towarzysze z Zalasek onegdaj wyciągnęli wniosek o potrzebie i znaczeniu szkolenia partyjnego dla każdego członka partii, znajdowało się zaledwie 8 osób, a wśród tych i bezpartyjni, (organizacja partyjna liczy zaś kilkudziesięciu członków). Za oknami tej sali bielił się na polach śnieg, który przykrył kilka spółdzielczych hektarów niewykopanych ziemniaków i buraków. Tylko na pozór niska frekwencja uczestników szkolenia nie ma związku z niesprzątniętymi częściowo okopowymi. Tylko na pozór.

W rzeczywistości bowiem, gdyby do zalaskiej podstawowej organizacji partyjnej należało ze spółdzielni nie dwu członków i kilku ich domowników, a wielu spółdzielców, gdyby jeszcze więcej spółdzielców z zapałem i systematycznie uczyło się na szkoleniu partyjnym, to — nikt chyba nie zaprzeczy — ich spółdzielcza gospodarka przedstawiałaby się dziś znacznie lepiej. Energiczniej wzięliby się za szybsze rozwijanie hodowli, uporaliby się lepiej z okopowymi. Wydatniej wzrósłby i dochód spółdzielczy.

Jakie więc prowadzą drogi do ulepszenia i umasowienia szkolnictwa partyjnego w Zalaskach i — rzecz jasna — nie tylko w Zalaskach?

Przede wszystkim trzeba z agitatorów partyjnych, pracujących dotychczas tylko doraźnie w różnych akcjach, a m. in. **Jana Grochali, Apolonii Fidorz, Józefa Hazika, Marii Skrzypińskiej**, utworzyć stałą grupę agitatorów, pracującą bez przerw i coraz lepiej. Każdy agitator i uczestnik szkolenia partyjnego powinien mieć przydzielone zadania w dziedzinie umasowienia i polepszenia szkolenia. Każdy z nich powinien odbywać rozmowy z pozostałymi członkami partii, którzy nie uczęszczają na szkolenie a także z bezpartyjnymi. Zachęcanie do jak najliczniejszego i jak najaktywniejszego udziału w szkoleniu tak członków jak i bezpartyjnych powinno stać się obecnie najważniejszym bojowym zadaniem agitatorów zalaskiej organizacji partyjnej, którzy sami przecież poznali wartość szkolenia.

Poważne zwiększenie ilości uczestników szkolenia, zapewnienie pełnej frekwencji na zajęciach, dbałość o gruntowne opanowanie materiału przez uczestników szkolenia oraz aktywny i twórczy ich udział w dyskusji — oto obecne, pierwszoplanowe zadanie organizacji partyjnej w Zalaskach.

Trzeba pamiętać o słowach Towarzysza Bieruta po powrocie ze Zjazdu:

„Doniosłe uchwały XIX Zjazdu winny być głęboko, gruntownie i wszechstronnie przestudiowane i przyswojone przez każdego, kto pragnie krocz aktywnie w szeregach bojowników o nowy, lepszy ustrój społeczny, o dalszy, jeszcze szybszy rozwój sił i potęgi swego narodu, o pokój między narodami, o niepodległość, demokrację i socjalizm".

A w Zalaskach są przecież odpowiednie warunki do lepszego zorganizowania szkolenia partyjnego, tak jak tego potrzeby partyjne wymagają.

L. Kozłolkiewicz

Nowe projekty usprawnień w Słupskich Fabrykach Mebli

Zepsuty tapczan Stefana Milewskiego splótł się w dziwny sposób z jego pomysłem racjonalizatorskim. Tapczany zapadają się dość prędko, sprężyny nie wykazują odpowiedniej trwałości, a gdyby nawet były trwałe to i tak wcześnie ich w fabryce brakuje. Jeżdżą po nie robotnicy na wieś, wyszukują na strychach, wyciągają ze starych kanap, kozetek i foteli. Przynoszą, łatają co się da, pomagając niestrudzenie zaopatrzeniowcowi, wydeptującemu bezskutecznie schody CZPM i Centrali Handlowej w poszukiwaniu niezbędnych do produkcji wkrętek, okuć, gwoździ i sprężyn.

Kierownictwo prowadzi „handel zamienny" ze spółdzielniami, które te materiały posiadają, wykorzystuje wszelkie możliwe rezerwy, ale wszystko to nie wystarcza do prowadzenia normalnej produkcji. A ambicją załogi jest uratować zagrożony plan.

Nie ma człowieka w Słupskich Fabrykach Mebli, któremu by sprawa planu była obojętna. Bierność jest tej załodze obca. Bezustannie borykając się z trudnościami szuka ona wyjścia i nie załamuje rąk. W rezultacie tych ciągłych poszukiwań powstają nowe wnioski, czasem tak rewelacyjne jak pomysł Stefana Milewskiego.

OD PIŁKI DO USPRAWNIENIA

Kiedy tapczan się zepsuł zaczął Milewski myśleć jak go naprawić. O sprężynach nie marzył, gdyż wszystko co dało się zdobyć szło dla fabryki. W mieszkaniu leżała piłka. Zwykła gumowa piłka, którą dzieci tak chętnie się bawią. Myśli Milewskiego krążyły uparcie dookoła tej piłki. A gdyby tak użyć coś takiego zamiast sprężyny?...

Podłożył ją pod tapczan. Doskonale zastępowała zepsutą sprężynę. Odtąd zaczął pracować nad nowym projektem, który wraz z modelem naturalnej wielkości został wysłany do CZPM i tam uznany za bardzo dobry.

Według tego projektu sprężyny metalowe w tapczanie zastąpione będą „sprężynami gumowymi", wykrawanymi z odpadów po oponach samochodowych. Kilogram takiej gumy kosztuje zaledwie 23 grosze, tak więc wprowadzenie gumy do produkcji obniży niesłychanie koszty własne zakładu. Obliczono, że masowa produkcja tapczanów w samych tylko Słupskich Fabrykach Mebli przyniesie w stosunku rocznym 1.972 milj. złotych oszczędności.

Nowy model dokona przewrotu w produkcji tapczanów. Dotychczas nie słyszano bowiem nigdzie o „gumowych sprężynach".

Na dobrą sprawę trzeba powiedzieć, że projekt ten nie wyskoczył od razu. Dział Techniki i Racjonalizacji myślał od dawna nad tym usprawnieniem. Ale wówczas była mowa nie o „gumowych sprężynach", lecz o paskach gumowych, wykrawanych z dętek. Tak więc pomysł Stefana Milewskiego jest niejako ostatnim akcentem kolektywnych poszukiwań Klubu Racjonalizacji i Techniki.

SUSZARKA MUSI NADĄŻAĆ

Obłogi są w przemyśle meblarskim alfą i omegą produkcji. Obłogi — płyty — meble, oto skrócona formuła, wyrażająca wzajemną zależność. Bez płyt nie ma produkcji — mówią robotnicy — płyty i meble to prawie to samo.

Ale dotychczas było tak, że suszarka rolkowa obłogów nie nadążała za produkcją łuszczarni, a jej zdolność produkcyjna wykorzystywana była zaledwie w 50 proc. Klub Techniki i Racjonalizacji od dawna pracował nad usunięciem, istniejącego tutaj wąskiego gardła.

I oto powstał projekt nadbudówki nad suszarką rolkową, która wraz ze specjalnymi urządzeniami zwiększy trzykrotnie jej przepustowość, pozwalając w pełni wykorzystać dotychczasowe straty cieplne. W ten sposób między łuszczarnią a suszarką nie będzie więcej niezgody.

Usprawnienia dotyczą i innych działów. Robotnicy pracują też nad zwiększeniem przepustowości suszarki tarcicy. Suszone dotychczas deski w całej swej długości będą obecnie przycinane na długości potrzebne, na skutek czego w suszarce nie będzie zbędnego luzu.

Na uwagę zasługuje projekt racjonalizatorski Cezarego Sierackiego, który wyeliminuje ciężką pracę ręczną przy klocach, zastępując ją pracą mechanicznego zdzieracza kory. Ten niezwykle prosty a jednocześnie, dający dużą oszczędność pracy, pomysł racjonalizatorski został przez CZPM zatwierdzony i miał być podczas ostatniego remontu wprowadzony w życie.

Niestety PIR nie dotrzymał danej kierownictwu obietnicy i mechanicznego zdzieracza kory przy łuszczarce, dotychczas w fabryce nie ma.

CO SIĘ ZMIENI JUTRO

Jak w każdym socjalistycznym zakładzie tak i w Słupskich Fabrykach Mebli, załoga czuje się prawdziwym gospodarzem swojej fabryki i myśli o jej przyszłości. Obecnie większość prac wykonywana jest jeszcze ręcznie. Ale już w najbliższym czasie nowoczesna technika przyjdzie do robotnika w każdym dziale. Zakład wybuduje nową przerzynalnię, zmechanizuje całkowicie transport, sprowadzi dodatkową ilość obrabiarek niezbędnych do wykonywania produkcji według nowych profilów technologicznych.

Praca ręczna będzie prawie zupełnie zastąpiona przez maszynę. Sprowadzona będzie szlifierka pneumatyczna do szlifowania wyrobów gotowych oraz „Wilk" do szarpania trawy do tapczanów — słowem, będzie to prawdziwie socjalistyczna fabryka, gdzie wszystko robi się w tym celu, aby ludziom pracowało się lżej i wygodniej — czyściej i przyjemniej.

Plan produkcji przemysłowej na 1953 rok jest dla Słupskich Fabryk Mebli o 60 proc. wyższy niż w roku bieżącym. Zwiększone w stosunku do bieżącego roku zadania produkcyjne wymagają nie tylko pełnego wykorzystania zdolności produkcyjnych maszyn, dokładnego opracowania planu rozwoju techniki i mechanizacji pracy ręcznej, ale i wykorzystania i dostosowania do nowej produkcji urządzeń już istniejących.

Aby produkcja w przyszłym roku realizowana była bez zahamowań, niezbędne jest przede wszystkim usprawnienie zaopatrzenia, bardzo dotychczas szwankującego. Trudno sobie wyobrazić normalną produkcję przy takiej na przykład realizacji dostaw przez Centralę Handlową Przemysłu Maszynowego jak obecnie, która w pierwszej połowie br. zrealizowała 60 proc. dostaw, ale w drugiej już tylko ...3 procent. Jeśli Słupskie Fabryki Mebli realizują w terminie swoje zobowiązania wobec odbiorców, to chyba ta sama zasada powinna dotyczyć również i jej dostawców?

Zaopatrzenie dla Słupskich Fabryk Mebli należy bezwzględnie usprawnić. Jest to obecnie najważniejsze zadanie dla realizacji ich planu rocznego.

Irena Lubojańska

Nie może być pobłażania dla tych, którzy prześladują korespondentów robotniczo-chłopskich

(Dokończenie z 3 str.)

powiecie ząbkowickim (woj. wrocławskie), gdzie ludzie, którzy — nie bez wiedzy komitetu powiatowego — prześladowali korespondenta w cukrowni Ziębice Śląskie, zostali później zdemaskowani jako elementy obce i wrogie naszej partii.

Można by przytoczyć więcej przykładów, świadczących o tym, że wszelka pobłażliwość w stosunku do tępienia krytyki i korespondentów prowadzi nieuchronnie do stępienia rewolucyjnej czujności.

Żaden komitet partyjny nie powinien sądzić, że jeśli na podległym mu terenie zdarzają się fakty gnębienia krytyki i korespondentów, to nie może on „za to wszystko odpowiadać". Owszem, Odpowiada przed partią właśnie za wszystko, co na podległym mu terenie zachodzi, odpowiada przed partią i za to, żeby była tam szeroka przestrzeń dla krytyki, dla wnikliwego wsłuchiwania się w sygnały i skargi ludzi pracy i bojowych wyraziciela ich opinii — korespondentów robotniczych i chłopskich.

Obecnie na terenie całego kraju odbywają się powiatowe i miejskie partyjne konferencje sprawozdawczo - wyborcze. Konferencje te powołane są do odegrania dużej roli w dziele dalszego podniesienia poziomu pracy naszych organizacji partyjnych i ich kierowniczej roli w budownictwie socjalistycznym w terenie. Każda konferencja musi pogłębić w swej organizacji świadomość, że krytyka i samokrytyka — to najbardziej istotna dźwignia naszego marszu naprzód. W tym świetle na konferencjach powinna znaleźć swoje odbicie ważna sprawa stosunku do korespondentów robotniczo - chłopskich.

* * *

Jest niemało działaczy, zajmujących odpowiedzialne stanowiska w aparacie państwowym czy gospodarczym, którym się wydaje, że z tego tytułu mogą domagać się, aby korespondenci uzgadniali z nimi uprzednio swoje artykuły. Takiego prawa „cenzurowania" krytyki bynajmniej nie dała im władza ludowa. Taka bowiem cenzura zniekształciłaby sens pracy korespondenta, prowadziłaby nie do krytyki, lecz do jej karykatury.

Podwaliną całej sprawy — wskazuje Towarzysz Stalin — **winna być niezależność korespondenta od instytucji i osób, z którymi tak czy inaczej styka się on... Cenzura korespondencji powinna być skoncentrowana w rękach redakcji gazet.**

Głęboko też mylą się niektórzy sekretarze komitetów powiatowych, gminnych czy zakładowych, którzy sądzą, że oni przynajmniej mają prawo do takiej „cenzury" w szczególności gdy chodzi o korespondentów, członków podległej im organizacji partyjnej. I im bynajmniej prawa do tej cenzury partia nie dała. Dała natomiast nasza partia prawo każdemu członkowi partii **„wypowiadać się... w partyjnej prasie w sprawach dotyczących partii"** i **„zwracać się w każdej sprawie bezpośrednio do instancji partyjnej dowolnego szczebla aż do KC włącznie"** i prawo to zostało usankcjonowane w Statucie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

O tym, jak ocenić otrzymaną korespondencję i jaki bieg jej nadać — decyduje redakcja gazety. Jeśli zachodzi najmniejsza wątpliwość co do wiarygodności zawartych w korespondencji faktów — redakcja sprawdza sama te fakty na miejscu lub też zwraca się w tym celu do odpowiednich instancji partyjnych. Ale nie jest sprawą komitetu partyjnego cenzurować listy kierowane przez korespondenta do gazety. Pełną swobodę krytyki ma zarówno korespondent partyjny i bezpartyjny. Od członków partii — partia nasza ma prawo spodziewać się szczególnej czujności i szczególnej bojowości w walce z niedomaganiami.

Statut przodującej komunistycznej partii świata — Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego ustala m. in., że

„Członek partii jest obowiązany:

g) rozwijać samokrytykę i oddolną krytykę, ujawniać braki w pracy i walczyć o ich usunięcie...

h) ...Członkowi partii nie wolno zatajać złego stanu rzeczy, zamykać oczu na niewłaściwe postępowanie, wyrządzające szkodę interesom partii i państwa. Ten, kto przeszkadza członkowi partii w wykonywaniu tego obowiązku, powinien ponieść surową karę, jako winny naruszenia woli partii".

Statut KPZR jest dla naszej partii przykładem, wzorem i natchnieniem. Partia nasza dąży do tego, by każdy jej członek był, tak jak członek wielkiej partii Lenina-Stalina, nieprzejednany wobec braków i niedomagań, śmiały w walce o ich przezwyciężenie, by miał wysokie poczucie swej współodpowiedzialności za wszystkie sprawy partii i socjalistycznego budownictwa.

A więc również ci, którzy pod pozorem „uzgadniania poglądów" z członkiem swej organizacji próbują ograniczać korespondentów w krytyce, nie znajdą w naszej partii żadnej tolerancji, niezależnie od stanowiska jakie zajmują.

* * *

Ze szczególną żarliwością i energią powinny redakcje gazet partyjnych i bezpartyjnych bronić swych korespondentów przed wszelkimi szykanami ze strony biurokratów, dygnitarzy i sobiepanków.

Obronę swojego korespondenta przed prześladowaniem — wskazuje Towarzysz Stalin — **powinna wziąć na siebie gazeta, bo tylko ona jedna zdolna jest do wszczęcia bezlitosnej, demaskującej agitacji przeciwko ciemnocie i wstecznictwu.**

Nasza praworządność ludowa stoi na straży ruchu korespondentów robotniczo-chłopskich. Kto temu ruchowi świadomie szkodzi — stawia się tym samym w kolizję z naszym prawem. I słusznie postąpiła redakcja „Głosu Olsztyńskiego" przekazując do prokuratora sprawę zwolnienia z pracy za krytykę korespondenta Franciszka Mogielnickiego przez kierownictwo Przedsiębiorstwa Skupu Surowców Włóknienniczych w Prabutach.

Trudno natomiast wytłumaczyć fakt, że redakcja „Życia Białostockiego" z bezduszną obojętnością przyjęła wiadomość o tym, że Nadleśnictwo Państwowe w Krynkach odważyło się urządzić „przesłuchanie" jednego z jej korespondentów, terroryzując go.

Prowadzenie bezlitosnej, demaskującej agitacji przeciwko wstecznictwu, przeciwko najmniejszym przejawom gnębienia korespondentów — jest pierwszoplanowym zadaniem całej naszej prasy, zadaniem nie akcyjnym, nie kampanijnym, lecz zadaniem na codzień.

* * *

Najpiękniejszym znamieniem okresu, w jakim żyjemy, jest stale wzrastająca aktywność w życiu gospodarczym, społecznym i politycznym najszerszych mas ludzi pracy naszych miast i wsi. Aktywność ta stanowi o sile i prężności naszego młodego ludowego państwa. Jednym z wyrazów tej aktywności jest wciąż rozrastająca się dzielna kadra korespondentów robotniczych i chłopskich.

Kadry tej strzec trzeba, jak źrenicy własnego oka. Wychowywać ją i hartować ideologicznie, pracować z nią, pomagać jej ze wszech miar i stale torować jej drogę do dalszego rozwoju — i z całą energią usuwać wszystko to, co może stanowić przeszkodę na tej drodze.

Trybuna Ludu

KRONIKA KOSZALINA

23 GRUDZIEŃ
WTOREK
Wiktorii
Wschód słońca 7.43.
Zachód słońca 15.27.

Dyżury

SZPITAL

Szpital Miejski ul. Tatata 3, tel. 183.

APTEKA

Apteka Społeczna nr 11 — ul. Armii Czerwonej 1 — tel. 187.

Ważniejsze telefony

Pogotowie Ratunkowe — tel. nr 500
Straż Pożarna, tel nr 08
Komisariat Miejski M. O., tel. nr 537.
Zegarynka, tel. nr 06.
Poczta — telegraf — tel. 413.

Znaleziono rękawiczki

Ob. Alojzy Baran, zam. w Koszalinie, ul. Gnieźnieńska 37 m. 4 znalazł dwie pary rękawic (skórzane i wełniane).

Rękawice można odebrać w Redakcji „Głosu Koszalińskiego" — Dział Miejski — ul. Alfreda Lampe 20.

S. Wiskow
ZSRR
W AWANGARDZIE WALKI O POKÓJ
Str. 148 ..... zł. 3
„Książka i Wiedza"

Z VIII Sesji MRN w Koszalinie

Usprawnić roboty remontowo-budowlane

Tow. Wielgosz przewodniczącym Prezydium MRN *w Koszalinie*

Tow. TADEUSZ WIELGOSZ urodził się w 1913 roku. Do roku 1938 pracował jako robotnik w Lublinie i Kowlu. Potem do rozpoczęcia wojny 1939 r. odbywał w Kowlu czynną służbę wojskową.

W okresie okupacji hitlerowskiej przebywał w niewoli, gdzie pracował jako robotnik rolny.

Po wyzwoleniu na 1948 r. pracował w gospodarstwie rolnym w powiecie białogardzkim. Później został delegowany przez Partię do pracy w administracji. Do roku 1952 pełnił kolejno funkcję wójta gminy, a po powołaniu jednolitej władzy państwowej był przewodniczącym Prezydium MRN w Świdwinie.

W marcu 1952 r. na polecenie Partii przeszedł do KW PZPR w Koszalinie, gdzie pracował do chwili wyborów na przewodniczącego Prezydium MRN w Koszalinie.

Tow. Wielgosz w 1945 r. wstąpił do Polskiej Partii Robotniczej, jest członkiem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Od 1948 do 1952 w miejscowościach, gdzie pracował, był członkiem Komitetów Gminnych i Komitetu Miejskiego PZPR, od 1951 do 1952 członkiem egzekutywy KP PZPR w powiecie białogardzkim.

Za dobrą pracę w administracji został odznaczony srebrnym Gryfem Pomorskim przez Woj. Radę Narodową w Szczecinie.

VIII sesję Miejskiej Rady Narodowej w Koszalinie otworzył z-ca przewodniczącego Prez. MRN tow. Lech Zieliński, po czym na przewodniczącego sesji powołano radnego Skonieczko, a na sekretarza — radnego Iskrzyckiego.

W dalszym porządku obrad na członków Rady wybrano **Zbigniewa Ogrodowicza** i **Wacława Polańskiego.**

Z kolei, na sesji Rady wybrano jednogłośnie tow. **Tadeusza Wielgosza** na przewodniczącego Prezydium MRN w Koszalinie.

Po powołaniu i zatwierdzeniu ławników do Sądu Powiatowego na rok 1953 — zatwierdzono nowy skład członków Kolegium Orzekającego przy Prez. MRN. W wyniku reorganizacji w składzie Kolegium Karno-Administracyjnego powołano 9 nowych członków. Na przewodniczącego Kolegium wybrano tow. **Chwajewskiego.**

Sprawozdanie Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej przy Prez. MRN składał tow. **Ogrodowicz.** W sprawozdaniu tym, Ámówiono na został działalność Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej.

Przedsiębiorstwo to działa na zasadzie rozrachunku gospodarczego w oparciu o plany finansowe, opracowane w kwietniu br.

OSIĄGNIĘCIA ZAŁOGI GAZOWNI MIEJSKIEJ

Jeśli idzie o gazownię miejską, to plan na rok 1952 wykonała ona w 100 procentach Już dnia 9 listopada br. Obecnie gazownia pracuje na rok 1953. W okresie sprawozdawczym załoga gazowni dokonała własnymi siłami naprawę kotła parowego, który został oddany do użytku w styczniu br., remont sortownika koksu oraz elewatora do wyciągania węgla na piec produkcyjny. Dla uczczenia Święta 1 Maja załoga wykonała sposobem gospodarczym wózek do wywożenia koksu oraz pobudowała portiernię. W pracach tych wyróżnili się: murarz **Stefan Pawlak** i cieśla **Marian Zieliński.** Dla uczczenia XIX Zjazdu KPZR robotnicy gazowni wymienili przewody parowe prowadzące od kotłowni do zbiornika.

Również załoga wodociągów, plan roczny wykonała przedterminowo, bo już w dniu 18 października br.

Plan inwestycyjny wykonano w 90 procentach pod względem rzeczowym, i w 90 proc. pod względem finansowym.

Na duże trudności napotykało Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania miasta. Brak robotników nie pozwalał na systematyczny wywóz śmieci z posesji i utrzymania czystości w mieście, co było powodem wielu słusznych skarg i zażaleń ze strony mieszkańców Koszalina.

Sytuację tę poprawiło nieco uzyskanie samochodu ciężarowego oraz samochodu bezpylnego. W roku bieżącym, z funduszu inwestycyjnego zakupiono 250 szt. koszy ulicznych, 500 szt. kubłów na śmieci i samochód ciężarowy.

W sprawozdaniu wykazano m. in. zły stan i słabe wyposażenie hoteli miejskich oraz trudności miejskiej komunikacji samochodowej.

BRAKORÓBSTWO w MZBM

Miejskie Przedsiębiorstwo Budynków Mieszkalnych, jak wynikało ze sprawozdania, w roku bieżącym miało pewne niedociągnięcia w swej działalności, ale właściwie mimo braków dokonało w budynkach mieszkalnych wiele remontów, napraw itp.

Dyskusja nad tym sprawozdaniem wykazała jednak, że w pracy MZBM, jak MPRB są nie tylko zaniedbania i błędy, ale co gorsze spotyka się tam bałagan. Kierownictwa tych przedsiębiorstw oderwały się od Prezydium MRN i nie reagują na polecenia Prezydium.

Dyrekcje zadowolone są, że plan został zrealizowany rzeczowo, ale jak zostały wykonane roboty remontowo - budowlane wcale się tym nie interesują i nie przejmują. Dyrektorów tych nie dręczy sumienie — oświadczył tow. Zieliński, z-pca przewodniczącego Prezydium MRN, — aby stan ten zmienić.

Remonty i naprawy dokonywane w mieszkaniach robotniczych są przeprowadzane niedbale i nieuczciwie. Częste są wypadki, że rozpoczętych prac remontowych nie kończy się, zostawia się budulec i narzędzia bez opieki w miejscach budowy.

Gdyby wszystkie dotąd przeprowadzone remonty i naprawy wykonane były fachowo to niewątpliwie za sumę, która została na ten cel wydatkowana, można by wyremontować więcej mieszkań oraz nie byłoby tyle skarg i zażaleń na złe warunki mieszkaniowe.

Miejska Rada Narodowa, po wysłuchaniu sprawozdania podjęła uchwałę, w której zobowiązała Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej oraz podległe mu przedsiębiorstwa do wykonania planów gospodarczych i inwestycyjnych w 100 procentach do dnia 31 bm., do stałej i wnikliwej kontroli nad wykonywaniem robót przez podległe przedsiębiorstwa, do wykonania przez MPRB planu odzysku łzh specjalnych w terminie nieprzekraczalnym do dnia 31 bm. oraz oświetlenia do końca roku ulic Woj. Polskiego i Przemysłowej.

(z)

CZY BIERZESZ UDZIAŁ W NASZYM KONKURSIE BŁYSKAWICZNYM O UPRZEJMOŚĆ W OBSŁUDZE O CZYSTOŚĆ SKLEPU O ZAOPATRZENIE SKLEPU O ESTETYKĘ WYSTAWY SKLEPOWEJ?

Przypominamy, że w konkursie naszym może brać udział każdy kupujący w sklepach handlu uspołecznionego objętych konkursem. Sklepy, które biorą udział w konkursie zaopatrzone są w specjalne wywieszki konkursowe.

Do konkursu włączyły się wszystkie sklepy detaliczne w KOSZALINIE — MHD, PDT, Sp. Spoż. „Pionier", „Spólnoty Pracy", PZGS.

w SŁUPSKU — MHD, PDT, PSS i „Spólnoty Pracy".

Dla uczestników konkursu przeznaczone są cenne nagrody. Szczegóły konkursu podane są na afiszach wywieszonych w sklepach.

KONKURS TRWA OD 20 — 31 GRUDNIA 1952.

KUPON
Konkursu Błyskawicznego „Głosu Koszalińskiego"

W uprzejmości w obsłudze klienta, czystości sklepu, zaopatrzeniu i efektownej wystawie sklepowej na wyróżnienie zasługuje sklep . . . . . .

(podać nazwę sklepu i adres)

Imię i nazwisko oraz adres uczestnika konkursu

Z wojewódzkiej narady aktywu P. O. „SP" i LZS

Ożywi się młodzieżowa praca świetlicowa

na wsi koszalińskiej

W Koszalinie odbyła się wojewódzka narada aktywu kulturalno - oświatowego z gromad, spółdzielni produkcyjnych, PGR-ów, brygad „SP" oraz działaczy młodzieżowych z LZS-ów.

W naradzie wzięli udział przedstawiciele Komendy Głównej „SP", KW PZPR, ZW ZMP oraz Prezydium Woj. RN.

Narada podsumowała dotychczasową pracę kulturalno-oświatową wśród młodzieży SP-owskiej. W 355 różnych zespołach — tanecznych, chóralnych, orkiestralnych, dobrego czytania i innych, pracuje aktywnie około 2,5 tys. młodzieży. Do wyróżniających się należą: **zespół gminy Sławoborze pow. Kołobrzeg**, prowadzony przez **Marię Mroczek** oraz zespół hufca gminnego Ustronie Morskie kierowany przez junaka **Zbigniewa Kołodziejczyka.** Zespoły, cieszące się jeszcze młode, wniosły poważny wkład w akcję minionego Miesiąca Przyjaźni Polsko - Radzieckiej pogłębiając przyjaźń i miłość wsi koszalińskiej dla narodów Związku Radzieckiego. W pracy zespołów redakcyjnych gazetek ściennych wyróżnią się młodzież z gmin **Łubianka, Tuczno i Hanki.**

Przodującym zespołem muzycznym jest zespół hufca gminnego **z Dobiesławca** pow. Sławno pracujący pod kierownictwem junaka **Józefa Pokrewińskiego.** Poważny wkład do życia kulturalno-oświatowego wsi wnoszą zespoły dobrego czytania, których na terenie województwa istnieje 145. Zrzeszają one 1176 junaków i junaczek. Nie wszyscy jednak potrafili tak pomyślnie pracować nad rozwojem życia kulturalno - oświatowego w swych drużynach i plutonach. Do słabych należą hufce gminne z Koszalina i Janowa.

W KAŻDEJ WSI ZESPÓŁ PIEŚNI I TAŃCA

Aby praca kulturalno-oświatowa nabrała większego rozmachu, narada wytyczyła nowe zadania, na okres zimowo-wiosenny. **W każdej gromadzie, gminie, powiecie i przy Komendzie Wojewódzkiej „SP" powstanie zespół pieśni i tańca, w każdej zaś gromadzie zespoły dobrego czytania oraz zespoły redakcyjne gazetek ściennych.** W tym celu komendy powiatowe przeprowadzą szkolenie kierowników zespołów. Po uprzednich eliminacjach powiatowych i wojewódzkich odbędą się dwa konkursy: jeden w Warszawie o tytuł najlepszego SP-owskiego zespołu pieśni i tańca oraz drugi w Katowicach, na najlepsze prace z zakresu modelarstwa, szycia, robienia na drutach, wyszywania itp.

ZIŚCIŁY SIĘ MARZENIA NASZEJ MŁODZIEŻY

Ciekawa i ożywiona dyskusja wykazała zainteresowanie młodzieży w pracy kulturalno-oświatowej. Głosy w dyskusji zobowiązały władze do okazania jej ściślejszej opieki i pomocy. **Janina Sibak** mówiła, że już jako mała dziewczynka chciała uczyć się muzyki, ale dopiero teraz w szeregach „SP" ziściły się jej marzenia. Obecnie gra na harmonii. Zespół muzyczny, do którego należy, czyni postępy i jest wyróżniany.

Alicja Łapurek oraz junak **Szula** wskazali na poważną rolę pracy kulturalno-oświatowej wśród młodzieży wiejskiej.

Dzięki tej pracy potrafiliśmy zlikwidować objawy chuligaństwa na naszym terenie. Uzyskaliśmy to przez zapraszanie na zebrania zespołu dobrego czytania, cierpliwe tłumaczenie, a jeżeli to nie pomagało — piętnowaliśmy chuliganów w gazetkach ściennych". — mówili Łopurek i Szula.

Ludwik Brzozowski z gromady Kowańcza powiedział, że praca nowopowstałych zespołów skupiających przeszło 30 junaków natrafia na trudności z powodu braku instrumentów. Największą trudność stanowi brak odpowiedniej świetlicy.

PROPORZEC POZOSTAŁ W DOBIESŁAWIU

Za najlepsze wyniki w pracy kulturalno - oświatowej w województwie hufiec gminny „SP" z Dobiesławia otrzymał tytuł przodującego, zatrzymując też nadal u siebie proporzec przechodni. Hufiec „SP" z Dobiesina za poważne osiągnięcia w pracy otrzymał nagrodę: akordeon, dwoje skrzypiec, dwie gitary, dwie mandoliny i dwie sygnałówki. Obydwu hufcom przyznane zostały nagrody z Komendy Głównej „SP" w postaci patefonów wraz z kompletem płyt. Ponadto 40 aktywistom — organizatorom pracy kulturalno-oświatowej wręczono cenne nagrody.

Junaczki i junacy „SP" naszego województwa pamiętają o słowach Towarzysza Bieruta, który powiedział do młodzieży: **„Bądźcie motorem wspaniałej i wielkiej rewolucji kulturalnej, która kształtuje dziś życie narodu, pomnażając jej twórcze wyniki".**

„GŁOS KOSZALIŃSKI" — organ Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Koszalinie. Redaguje kolegium. Adres Redakcji — Koszalin, ul. Alfreda Lampe nr 20. Telefony: Redaktor Naczelny — 714, Sekretarz Redakcji — 114, Dział Partyjny — 716, Dział Ekonomiczno Morski — 495, Dział Rolny — 310, Dział Korespondentów — 230, Dział Miejski — 960, Dział Sportowy — 960, Redakcja nocna: Redaktor Techniczny Dział Depesz Krótkich — 713, Sekretariat — 567. Wydawca — Delegatura R. S. W. „Prasa" tel. 201. Druk: Koszalińskie Zakłady Graficzne, tel. 729. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze, a na prenumeratę zakładową wszystkie rozdzielnie RSW „Ruch". Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca. C-11507. Zam. [illegible] nr 116.

Co, gdzie, kiedy?

Kina

„NOWA HUTA" — „Jednodniowi milionerzy" — prod. franc.
Seanse w dni powszednie: godz. 15.30, 18 i 20.15; w niedziele i święta godz. 13, 15.30, 18 i 20.

„MŁODA GWARDIA" (Rokossowo) — „Burza nad Azją" — prod. radz.

Odczyty

„Informacja o nowych broszurach radzieckich" — w opracowaniu instr. Woj. Bibl. Publ. tow. Frankowskiego. Godz. 18 w Okr. Klubie TPPR, ul. Zwycięstwa 125.

Po informacji występy artystyczne oraz film.

Wystawy

„Ochrona pomników kultury" urządzona przez Muzeum Pomorza Zachodniego w Szczecinie. Oglądać można w Muzeum w Koszalinie przy ul. Armii Czerwonej nr 53.

Muzeum

Muzeum w Koszalinie — otwarte we wtorki, czwartki, piątki i niedziele w godz. 12—17. W piątki wstęp bezpłatny.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

KOBIETY w wieku od 18—48 lat w mieście i na wsi zatrudni od zaraz w służbie doręczycielskiej Dyrekcja Okręgowa Poczty i Telekomunikacji w Koszalinie.
Zatrudnione otrzymają oprócz uposażenia zasadniczego całkowite umundurowanie służbowe oraz mają prawo do uzyskania premii. Bliższych informacji udzielą Urzędy Obwodowe P i T oraz Dyrekcja Okręgowa P i T w Koszalinie (Dział Kadr). K—82—0

KIEROWNIKA SEKCJI FINANSOWEJ, KIEROWNIKA Działu Techniczno - Rozliczeniowego, KIEROWNIKA Działu Administracji Gospodarczej i Obrotów Pozaprasowych, KIEROWNIKA Sekcji Rozliczeń, KWALIFIKOWANYCH KSIĘGOWYCH i pracowników umysłowych zatrudni natychmiast Państwowe Przedsiębiorstwo Kolportażu „Ruch" Oddział Wojewódzki w Koszalinie, ul. G. Świerczewskiego nr 14. Zgłoszenia kierować Sekcja personalna w/w Zakładu. K—105—0

ZAWIADOMIENIE

Składnica Rejonowa Przemysłu Chemicznego w Bydgoszczy ODDZIAŁ W SZCZECINKU podaje do wiadomości zainteresowanych, że w dniach od 28 do 31 grudnia br. magazyny Oddziału będą nieczynne w związku ze sporządzeniem rocznych remanentów. Prosimy odbiorców o pobranie zafakturowanych towarów. Po 28 bm. rachunki za niepobrane towary zostaną automatycznie anulowane. K—107—1

Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Nożynie powiat Słupsk wzywa ob. MILEWCZYKA Bronisława, ostatnio zamieszkałego na terenie gminy Jasień powiat Bytów do złożenia rachunków za dokonanie malowania sal lekcyjnych w szkołach podstawowych na terenie gminy.

Za Prezydium Rady Narodowej
Przewodniczący
K—103—0

ZGUBY

PREZYDIUM Powiatowej Rady Narodowej w Słupsku, zgłasza zagubienie karty Rej. samochodu osobowego Nr Rej. A. 74—925 wydane przez Wydz. Komunikacyjny w Koszalinie. K—104—1

ZGUBIONO kwit komisowy nr 300, Bułynko Alida. GP—277—1

ZGUBIONO legitymację Związków Zawodowych, kartę meldunkową wraz z pokwitowaniem ankietyzacji, metrykę zawarcia związku małżeńskiego, na nazwisko Grzebińska Gertruda. GP—267—1

ZGUBIONO kartę meldunkową — Kępka Leokadia — Dąbrowa pow. Sławno. GP—279—1

ZGUBIONO kwit komisowy nr 502 — Wieleniec Teofila. PG—280—1

ZGUBIONO prawo jazdy kat. II wydane przez Prez. Miejskiej Rady Narodowej w Człuchu nr 011/78, na nazwisko Steszyński Franciszek GP—275—1

ZGUBIONO kartę meldunkową wraz z pokwitowaniem ankietyzacji, zaświadczenie Rejestracji Służby Polsce oraz legitymację SP, na nazwisko Romanowski Wacław. GP—274—1

ZGUBIONO legitymację służbową i kontrolera ruchu drogowego — Łapiński Edward — Bytów. GP—273—1

ZGUBIONO legitymację szkolną nr 289, na nazwisko Gąsowski Józef. G—91—1

ZGUBIONO kartę meldunkową, zaświadczenie tożsamości, rejestrację motocykla „Dio", wydaną przez Prez. Miejskiej Rady Narodowej Cybinka, kartę pracy traktorzysty wydaną przez OST w Gorzowie oraz legitymację ZMP, na nazwisko Szpakowski Kazimierz. P—278—1

MSZ kategorycznie domaga się zaprzestania przez Poselstwo Izraela szkodliwej dla Polski działalności

W dniu 19 grudnia br. Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesłało do Poselstwa Izraela w Warszawie notę następującej treści:

Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesyła wyrazy szacunku Poselstwu Państwa Izrael i ma zaszczyt zakomunikować co następuje:

Zarówno prawo międzynarodowe, jak i uznane oraz stosowane zwyczaje międzynarodowe, regulują zakres normalnej działalności przedstawicielstw dyplomatycznych, które jak wiadomo mają za zadanie reprezentację i ochronę interesów swego państwa i swych obywateli wobec państwa, w którym są akredytowane. W żadnym razie nie należy do kompetencji przedstawicielstwa dyplomatycznego popieranie, pobudzanie do działalności lub inspirowanie jakichkolwiek ugrupowań politycznych w kraju, w którym wykonują swą działalność urzędową, jak również organizowanie emigracji obywateli tego kraju lub jej propagowanie.

Poselstwo usiłowało reprezentować wobec Państwa Polskiego nie tylko interesy Państwa Izrael i jego obywateli, co należy do funkcji Poselstwa, ale również pretendowało bezprawnie do występowania w imieniu obywateli polskich narodowości żydowskiej, wbrew zresztą ich życzeniom. Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej nigdy nie stał na stanowisku, że Państwo Izrael reprezentuje jakiekolwiek inne interesy, niż interesy tego państwa i jego obywateli i z tego powodu odmówił jego Poselstwu w Warszawie uprawnień, które usiłowało sobie ono uzurpować, a których Rząd Polski nie mógł i nie ma zamiaru również i w przyszłości tolerować.

Ministerstwo przypomina w związku z tym swe oświadczenia wobec Poselstwa z dnia 30.XI.1951 r., 7.VII.1952 r., 25.VIII.1952 r., w których Ministerstwo podkreślało, że poszanowanie praw kraju urzędowania jest podstawową zasadą powszechnie przyjętych zwyczajów międzynarodowych, że zasada ta obowiązuje dyplomatów akredytowanych w Polsce i stosuje się w całej rozciągłości do dyplomatów Państwa Izrael oraz, że odchylenia od tej zasady nie będą tolerowane przez władze polskie.

Mimo tych ostrzeżeń **Poselstwo Państwa Izrael w Warszawie usiłowało stać się ośrodkiem ideologicznym i organizacyjnym dla rozbitków organizacji syjonistycznych, zlikwidowanych już od dawna w Polsce.**

Perfidne próby i wysiłki, zmierzające do uaktywnienia szczątków organizacji syjonistycznych w Polsce Ludowej, napotykały i napotykać będą na zdecydowany odpór, podobnie jak próby wszelkich innych agentur imperializmu amerykańskiego, usiłujących podkopać pokojowe budownictwo w Polsce. Próby te skazane są na niepowodzenie przede wszystkim ze względu na postawę obywateli polskich narodowości żydowskiej, którzy włączyli się do pracy i budownictwa w Polsce.

Poselstwo wzywało do swych biur obywateli polskich narodowości żydowskiej, namawiając ich do wszczęcia starań o wyjazd z Polski i żądając przekazywania mu odpisów podań i dokumentów do władz polskich.

Posługując się wyżej wymienionymi metodami działania przedstawiciele Poselstwa utrzymywali kontakty z elementami syjonistycznymi jak na przykład z **Oziaszem Raczko**, rewizjonistą, b. członkiem organizacji faszystów żydowskich, osadzonym przez sąd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej za nielegalną działalność w Polsce, z **Abramem Futerfasem, Szyją Ausüblem** i innymi.

Samozwańczy patronat nad obywatelami polskimi narodowości żydowskiej i agitacja emigracyjna służyły zarazem za pretekst dla gromadzenia wiadomości dotyczących organizacji politycznych i społecznych w Polsce, sytuacji na Ziemiach Odzyskanych, sieci komunikacyjnej, sił obronnych.

Jak wiadomo, kontynuacją tej działalności jest praktyka przesłuchań przez władze Państwa Izrael imigrantów z Polski, między innymi na temat potencjału produkcyjnego Polski, sił obronnych, zastosowania inowacji technicznych w Polsce, stanu kolejnictwa, handlu zagranicznego, aparatu państwowego itp. wiadomości.

W związku z wyżej przedstawionymi faktami, charakteryzującymi działalność Poselstwa Państwa Izrael Ministerstwo Spraw Zagranicznych kategorycznie domaga się od Poselstwa zaniechania wyżej omówionych niedopuszczalnych praktyk oraz przestrzegania i poszanowania praw, zwyczajów przyjętych w stosunkach międzynarodowych i dobrych obyczajów.

SPORT

Dwa zwycięstwa szczecineckiej Unii

W dniu 21 bm. w Szczecinku zostały rozegrane strefowe spotkania o mistrzostwo województwa w siatkówce męskiej i żeńskiej. Zawody zgromadziły 6 zespołów reprezentujących powiat szczecinecki, białogardzki i człuchowski.

W rozgrywkach tych duży sukces odnieśli siatkarze i siatkarki szczecineckiej Unii zajmując dwa pierwsze miejsca i tym samym kwalifikując się do gier finałowych, które odbędą się w Koszalinie.

W konkurencji mężczyzn Unia stoczyła najciekawszy i najbardziej zacięty mecz z białogardzkim Kolejarzem. Mecz trwał pięć setów. Wygrała Unia 3:2 (15:6, 13:15, 16:14, 1:15, 15:13). Unia pokonała również Budowlanych z Człuchowa — 3:0. Drugie miejsce zajęli Kolejarze po zwycięstwie nad Budowlanymi 3:0.

W konkurencji kobiet uzyskano następujące wyniki: Unia—Kolejarz 2:0, Kolejarz —Budowlani 2:0, Unia — Budowlani 2:0.

Należy podkreślić słabą organizację zawodów. M. in. gospodarz zawodów—PKKF—nie wysłał na imprezę swego przedstawiciela ani nie zadbał o należytą obsadę sędziowską, co wpłynęło na obniżenie poziomu poszczególnych gier.

Bolesław Stanklewicz
Korespondent „Głosu"

Z życia SKS przy Technikum Handlowym w Szczecinku

W rozgrywkach o mistrzostwo powiatu w tenisie stołowym, pingpongiści Technikum Handlowego w Szczecinku odnieśli duży sukces zajmując II miejsce za SKS przy Lic. Ogólnokształcącym.

W rozgrywkach tych SKS Technikum pokonał miejscową Stal w stosunku 8:2. Również spotkanie naszych pingpongistów z drużyną Budowlanych przyniosło nam wygraną 8:2. W meczu z SKS „Ogólniak" zespół Technikum przegrał w stosunku 4:6 zajmując tym samym II miejsce.

Najlepszym zawodnikiem turnieju był Ruciński z Liceum Ogólnokształcącego, zaś w zespole Technikum najlepiej wypadł Mojski.

SKS zorganizował sekcję hokeja na lodzie, która korzystając z dobrych warunków atmosferycznych rozegrała towarzyskie spotkanie z SKS przy Szkole Metalowej. Spotkanie zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym 3:3 (2:1, 1:0, 0:2).

Teresa Kupiec
Korespondent „Głosu"

CWKS i Stal (Poznań) mistrzami grup w Lidze koszykówki

Rozegrane w ub. niedziele spotkania o mistrzostwa I Ligi koszykówki dały następujące wyniki:

Grupa I.

Włókniarz (Łódź) — Kolejarz (Ostrów) — 95:47 (42:23).

Gwardia (Kraków) — Stal (Poznań) — 70:50 (32:21).

OWKS (Lublin) — Kolejarz (W-wa) — 58:65 (26:24).

Stal Poznań	8:2	544:500
Włókniarz Ł.	7:3	595:518
Kolejarz W-wa	7:3	574:508
Gwardia Kr.	5:5	509:454
OWKS Lublin	1:8	381:463
Kolejarz Ostr.	1:8	432:532

Grupa II.

CWKS — Spójnia (Łódź) — 62:39 (24:21).

Kolejarz (Poznań) — AZS (W-wa)— 55:45 (26:22).

Spójnia (Gdańsk) — Ogniwo (Kraków) — 52:47 (19:34).

CWKS	9:1	592:432
Spójnia Gd.	6:4	548:508
Kolejarz P.	5:5	488:505
Spójnia Łódź	5:5	520:571
Ogniwo Kr.	4:6	498:524
AZS W-wa	1:9	470:578

Liga bokserska

Rozegrany w Gdańsku mecz bokserski o mistrzostwo I Ligi między lokalnymi rywalami Kolejarzem i Gwardią zakończył się zwycięstwem Kolejarza 11:9.

Dwa rekordy pływackie juniorów

W czasie trójmeczu pływackiego juniorów Wrocławia, Bytomia i Krakowa o Puchar Rady Głównej ZS Ogniwo ustanowiono dwa rekordy Polski juniorów: Czubak (Bytom) 400 m dow. — 5:28,6 i Tunia (Bytom) 200 m klas. — 3:05,8.

—o—

Kolejarze podzielili się punktami

W ramach finałowych rozgrywek o mistrzostwo Wojewódzkiej Klasy Szachowej w ub. niedzielę w Białogardzie odbyło się spotkanie pomiędzy miejscowym Kolejarzem, a jego imiennikiem ze Słupska. Spotkanie to, po dość ciekawej grze przyniosło wynik nierozstrzygnięty 4:4.

Wyniki techniczne (gospodarze na pierwszym miejscu): **Töke** zremisował z **Wyszatyckim, Slurawski** z **Fejdaszem, Gryczyński Z.** z **Gregorczykiem, Kokociński** wygrał z **Kaczkowskim, Gmyr** z **Lutym, Oszustowicz** zremisował z **Hajlerem, Gryczyński** (junior) przegrał z **Boguszem**, zaś **Gryczyńska** przegrała z **Eklert.**

Zawody cieszyły się dużym zainteresowaniem publiczności.

B. S.
korespondent „Głosu"

Instruktorzy PTPK organizują wycieczki krajoznawcze, dzięki którym wczasowicze mogą zdobywać „Górską Odznakę Narciarską".
Na zdjęciu: Wczasowicze na grzbiecie Gubałówki. *Foto — CAF*

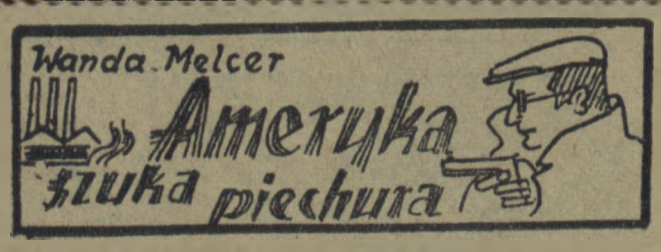

22

Rafał siadł przy kominie i wyciągnął ręce do ognia, kobieta krzątała się po izbie, wyjmując chleb i kawałek sera z szafki.

— No i co — zagadnął — chyba tu spółdzielni nie zakładacie?

Kobieta aż przystanęła.

— E, nie taka tu wieś. Są takie, co by chcieli, namawiają, urządzają zebrania, nas tu teraz kułakami nazywają. Kułak, to po polsku pięść. Jeszcze się ta pięść ściska, do wspólnego kotła nie będziemy sięgać.

— Pewno — przyświadczył Rafał — od łyczka do rzemyczka. Dzieci matkom odbierają, głupi do nich przystanie. — Zabrał się ostro do chleba i sera, krajał scyzorykiem zjełczałą słoninę. Stara patrzała na to z wyrozumiałym uśmiechem. — Gdzie ten dzieciak? — spytał, kiedy sobie podjadł.

Wychyliła się przed drzwi.

— Piotruś — zawołała i dodała — to mój wnuk.

Wszedł ów Piotruś, chłopak, którego Rafał zobaczył przed kwadransem u kolan tamtej babiny, dziecko bystre i rozgarnięte, może dwunastoletnie. Rafał wstał.

— Trzymajcie się, ludzie — powiedział — bo to i kościół, matka nasza, nakazuje ze złem walczyć wszelkimi siłami.

— Ho, ho, u nas nie taka wieś — powtórzyła z przechwałką kobieta — byłby pan dwa lata temu, co mówię, jeszcze rok temu przyjechał, a byłby pan zobaczył. Wieś była zasobna, mój — bimber pędził. Stacho Walczak, ten sąsiad z przeciwka, też bimber pędził, było we wsi ze czternaście bimbrowni, handel szedł i wesoło my byli, muzyka co niedziela po kościele, a czasem i w tygodniu. Podatków się nie płaciło, ja sama robiłam do miasta wędliny i nawet do Warszawy jeździłam z mięsem.

— No i co, jak się to skończyło?

— A no skończyło się, sam pan widzi, że się skończyło — mówiła ze złością baba — a w jaki sposób? Zaraz panu opowiem. Pietrek, wyjdź ino na drogę, zobacz czy matki nie widać. Nie chcę przy dzieciaku mówić, on i tak za mądry. Więc mówię panu, niech no pan sobie jeszcze żdziebko przysiądzie, nagle, a to wesele było u Stachów, oślepł jeich ojciec, co już nie żyje. Wszyscy się oni pochorowali i musieli jeich zabrać do szpitala. To powiedzieli, że od bimbru oślepli, że w kiełbasie jakichci się trychinów nażarli, no, sądny dzień nastał. Zjechali się milicyjanci na śledztwo, całą wieś przetrzęśli, ludziska się zbuntowali, musiał pan słyszeć, Antoni no, ten „Szary", bombę podłożył... Ale milicyja nie głupia, bombę ano tymi widełkami wypatrzyli i za nich, za nich. Mówię panu, sądny dzień nastał!

— Wyłapali — powiedział Rafał ze współczuciem.

— Cóż tam niecoś zostało na rozmnożenie, jako w Arce Noego — roześmiała się bezzębnymi ustami baba — ale mój wtedy był rok, nie, co mówię, czternaście miesięcy w obozie pracy, choć jeszcze go lekko sądzili, bo my na Antoniego zwalili, a Antoni uciekł. Inni dotąd siedzą i taka cała nasza opowieść — dokończyła ze złością.

— Nic to, będzie lepiej — Rafał sprężyście powstał.

— Babciu, mamy nie widać — odezwał się szkrab od proga.

— A włóż kożuch, zimno — rzekła zabiegliwa babka.

Kożuch był może i zbyteczny, powietrzem niosły się zdecydowanie wiosenne podmuchy. Rafał i jego mały przewodnik przeszli wieś do jej krótszego końca i tam, gdzie na rozłogu stała piękna, zapewne starożytna, w drzewie rzeźbiona figura świętego Antoniego, skręcili w lewo ku lasowi, który niedaleko zamykał drogę, jak nisko opuszczona, sina chmura. A niebo było piękne, zielone jak turkus, niosły się po nim cieniutkie, śniade obłoki, z których raz wraz sypało delikatnym, odmierzonym śniegiem to znów cichy wiatr rozgarniał owe woale pieczołowitym dmuchnięciem i wybłyskiwało srebrzyste słońce, włócząc po dalekich rozłogach wielkie niewody cienia, w które łowiły się dalekie lasy i niewielkie, rude pola.

Zagłębili się w las. Było tu nieco świeżej, choć ogołocone jeszcze z liści rysujące się w górze delikatnym, pleciony wzorem gałązki przepuszczały światło i wiatr. Stopa trafiała na uschłe kruczki, trzeszczące pod krokami tak grzanka, a elastyczna, nie ze wszystkim jeszcze obeschła ziemia poddawała się miękko, nie wciągając. Drobny doprawdy szmaragdowy mech tail włochate sasanki, widoczne oczom człowieka, który spuściwszy głowę sprężyście idzie tym rozłogiem. Niektóre z nich rozwarły się jak kieliszki podające rosę, inne, otulone w swoje futra, marzły widać nieco, drżąc lekko na wietrze.

— Wilgi jeszcze nie przyleciały — stwierdził mały zadarłszy głowę.

— Wilga, synu, późno przylatuje — tłumaczył Rafał — ale za to jak się nie rozgwiżdże!

— Bociany, to już som — mówił dalej malec z powagą.

Rafał złapał się na tym, że oto gotów jest z tym, jakże mu tam Antosiem, czy Piotrusiem, rozpatrywać osobliwości polskiego przedwiośnia opowiadając o zwyczajach przelotnego ptactwa. Ale Piotryś nie tyle był ptactwa ciekawy, ile innych zupełnie spraw.

— A radio pan ma? — spytał

— Mam radio, mam, a jakże.

— Tamta wieś, gdzie założyli spółdzielnię, to ma radio, a nasza wieś nie ma. I elektryczność. Babcia mówi, że jak tu się spółdzielnię założy, to i tu będzie radio. Dlaczego?

— Babcia tak mówi? — zgorszył się Rafał.

— Ale nie ta babcia, tamta Aurela.

— No chyba, a ty się jej nie słuchaj, bo nie wie. Poczekaj trochę i ty będziesz wszystko miał.

— Wolałbym nie czekać. Jak tam polecę, to posłucham różności, a tu nie mogę słuchać. Tam i do dzieci mówią, a jakże! Na lotnisku też mają, tylko tam nie pozwalają chodzić. A pan by chciał być lotnikiem?

— Żebym chciał, to bym był — powiedział zniecierpliwiony Rafał. Rozmowa z małym nie tak się układała, jak się tego spodziewał, dzieciak był najwyraźniej pod czyimś złym wpływem. Zaciekawiło go tylko lotnisko.

(d. c. nastąpi)

Głos SPORTOWCA

Tygodniowy dodatek „Głosu Koszalińskiego"

Nr 7 PONIEDZIAŁEK 22. XII. 1952 r. ROK I

Pierwsi w nauce, pierwsi w sporcie

Przed IV Zimowymi Igrzyskami Harcerskimi

W dniach 25 — 28 lutego w Krynicy odbywać się będą IV Zimowe Igrzyska Harcerskie. Impreza ta ma już swoją tradycję. Z każdym rokiem rośnie liczba uczestników tych gigantycznych zawodów naszych najmłodszych narciarzy, łyżwiarzy i saneczkarzy. O ile np. w ub. roku w eliminacjach i zawodach centralnych startowało ogółem ok. 27 tys. dzieci, to w tym roku organizatorzy — Zarząd Główny ZMP i Min. Oświaty — przewidują objęcie zawodami znacznie szerszych mas nie tylko młodzieży harcerskiej ale i niezorganizowanej.

Do umasowienia tej imprezy przyczyni się także uatrakcyjnienie form prac przygotowawczych oraz wprowadzenie eliminacji wojewódzkich. Ta ostatnia inowacja wyłoni najlepsze zespoły z poszczególnych województw a tym samym podniesie znacznie poziom sportowy.

Aby wziąć udział w zawodach nie wystarczy jednak dobrze jeździć na łyżwach czy nartach. W myśl hasła „Pierwsi w nauce, pierwsi w sporcie" jakie postawiono przed dziećmi szkolnymi, Komitety Organizacyjne Igrzysk przy typowaniu najlepszych zespołów zwrócą szczególną uwagę na postępy dzieci w szkole. Ci, którzy chcą startować w eliminacjach, a potem w zawodach centralnych prócz wzmożenia treningów nie mogą zapomnieć o nauce, a przeciwnie — wziąć się do niej z zapałem, aby w jak najkrótszym czasie zlikwidować stopnie niedostateczne i dostateczne ze swych świadectw.

Do rozpoczęcia Igrzysk pozostały zaledwie 2 miesiące czasu, a więc biorąc pod uwagę szeroki zakres igrzysk — bardzo niewiele. Dlatego też przed organizatorami eliminacji — ZMP, Wydziałami Oświaty, Komitetami Organizacyjnymi Igrzysk, kierownictwami drużyn harcerskich, nauczycielstwem i SKS-ami stoją poważne i pilne zadania. Trzeba przecież przygotować obiekty oraz sprzęt sportowy, dbać by eliminacje na wszystkich szczeblach były prowadzone sprawnie, by wytworzyła się podczas ich przebiegu atmosfera szlachetnej, sportowej walki o pierwszeństwo w nauce i w sporcie.

Stwierdzić należy, że w naszym województwie tempo prac przygotowawczych jest jeszcze za słabe.

Z 12 powiatów województwa, tylko 4 przeprowadzają przygotowania zgodnie z planem. Są to powiaty drawski, kołobrzeski, białogardzki i złotowski. Szczególnie żywo prowadzona jest praca w powiecie drawskim, gdzie cały aktyw obok eliminacji prowadzi intensywne przygotowania do zawodów wojewódzkich, jakie się tam odbędą w początkach stycznia.

Natomiast w pow. bytowskim, miasteckim i słupskim do 15 grudnia nie powołano Komitetów Organizacyjnych Igrzysk, toteż praca w tych powiatach pozostawia wiele do życzenia.

Sytuacja ulegnie poprawie o ile Wydziały Oświaty poszczególnych Pow. RN lepiej zainteresują się tą sprawą i skupią wokół siebie liczny aktyw sportowy z organizacji młodzieżowych.

Poważny udział w pracach przygotowawczych winny wziąć również KKF-y, które mogą udzielić wiele pomocy w organizacji zawodów, w dostarczaniu sprzętu sportowego itp.

Piłka jest okrągła

Po spadku do II Ligi
Kolejarze zdobywają Puchar Polski
Kolejarze (W-wa) — CWKS I b 1:0 (0:0)

W ub. niedzielę 21 bm. został rozegrany w Warszawie finałowy mecz piłkarski o Puchar Polski pomiędzy Kolejarzem (W-wa), a CWKS I b. Ostatni akord tej wielkiej, masowej imprezy przyniósł ładną, prowadzoną w szybkim tempie i emocjonującą grę obu zespołów. Wojskowi, mimo porażki wykazali wiele ambicji i byli równorzędnymi przeciwnikami dla dobrze grających kolejarzy, a nierzadko stwarzali groźne sytuacje pod bramką Boruca. Temu ostatniemu zawdzięcza Kolejarz swój niedzielny sukces. Borucz bronił brawurowo i skutecznie, wyjaśniając wiele — zdawałoby się beznadziejnych sytuacji. W zwycięskiej drużynie dobrze wypadł również szybki Wesołowski. Zdobyta przez niego w 4 m. drugiej połowy gry bramka podkreśla jego zalety jako ruchliwego i zawsze niebezpiecznego napastnika. Na wyróżnienie zasłużył także Wołoszyn, który w niedzielnym spotkaniu b. dobrze wywiązał się z trudnego zadania krycia środkowego napastnika CWKS, jednego z najlepszych piłkarzy wojskowych — Szymborskiego. Obok Szymborskiego na dobrą notę zasłużył obrońca Koryni, który skutecznie likwidował ataki ofensywy Kolejarza.

PRZEBIEG GRY

Od pierwszego gwizdka sędziego Fronczyka, zawodnicy Kolejarza ruszają do szybkiego ataku siejąc zamieszanie pod bramką przeciwnika. Jednak w krótkim czasie wojskowi otrząsają się z przewagi i z kolei oni przesiadują coraz częściej na polu karnym kolejarzy. Dobrze grające linie defensywne uniemożliwiają jednak zdobycie bramki.

W drugiej połowie gra staje się coraz żywsza. Zawodnicy muszą jednak grać ostrożniej ze względu na silne oblodzenie boiska.

W 4 min. gry kombinacja Szularz — Łącz — Wesołowski kończy się silnym strzałem ostatniego, który z najbliższej odległości strzela nieskutecznie. Prowadzi Kolejarz 1:0. CWKS dąży do wyrównania jednak i Kolejarze nie rezygnują z Pucharu i mimo pewnych przesunięć mających na celu wzmocnienie obrony, atakują często, w czym szczególnie celuje szybki Wesołowski.

W 10 min. II połowy gry zawodnik ten inicjuje przebój, idzie na bramkę, podaje jednak niecelnie i traci piłkę. W 4 minucie później Borucz chwyta silny strzał Sąsiadka, w chwilę później znów wyłapuje piłkę spod nóg tego niebezpiecznego napastnika CWKS-u.

Od 20 minuty II połowy daje się zauważyć coraz większa przewaga wojskowych. Jednak i obrona Kolejarza gra coraz lepiej.

W 22 min. Szymborski podaje do Sąsiadka i ten zdobywa bramkę, jednak jak się okazuje ze „spalonego".

Ostatnie minuty gry przynoszą z kolei przewagę kolejarzom. W tym okresie gry notujemy kilka emocjonujących momentów. W 36 min. Łącz wypuszcza Misiaka, ten jednak strzela nad poprzeczką, za chwilę strzela Łącz — też za wysoko. Znowu atakuje CWKS — Szymborski, po solowym przeboju podaje do Sąsiadka, ale Borucz znowu zdejmuje mu piłkę z nóg. Ta sama historia powtarza się jeszcze raz, lecz Borucz broni pewnie. Wynik 1:0 dla Kolejarza utrzymuje się do końca gry. W ten sposób, warszawski Kolejarz odniósł piękny sukces zdobywając Puchar Polski i wykazując duży postęp w stosunku do występów w I Lidze, którą, jak wiemy, musiał opuścić właśnie w tym roku.

Na uwagę zasługuje przyjazna atmosfera w jakiej toczyło się spotkanie. Mimo wysokiej stawki meczu, zawodnicy potrafili opanować swe nerwy, co też przyczyniło się do tego, że obie drużyny, mimo ciężkiego boiska rozegrały dobre spotkanie.

LZS Wrześnica wybrał nowe władze

Ludowy Zespół Sportowy we Wrześnicy, pow. Sławno, przeżywał ostatnio swój wielki dzień. We Wrześnicy odbyło się bowiem zebranie sprawozdawczo - wyborcze, na którym dokonano analizy dotychczasowej działalności, wybrano nowe władze oraz omówiono plany pracy na najbliższą przyszłość.

Na zebraniu członkowie LZS-u postanowili zdobyć 20 odznak, uaktywnić działalność sekcji piłki siatkowej i sekcji lekkoatletycznej oraz wzmóc pracę polityczno - wychowawczą w zespole.

Sportowcy Wrześnicy zobowiązali się także przystąpić do budowy zaplanowanego stadionu sportowego już w pierwszym kwartale 1953 r. w czym znaczną pomoc może im okazać spółdzielnia produkcyjna jako opiekun zespołu.

LZS Wrześnica wybrał nowe władze. Plan, jaki nakreślili sobie sportowcy tego LZS-u świadczy, że w zespole nastąpił poważny przełom, że młodzież chce pracować w naszym ruchu sportowym i że postawi tę pracę na należytym poziomie.

T. G.
Korespondent „Głosu"

Czas pomyśleć o nartach

Przed II Raidem PTTK

Turystyka polska, jako jeden z elementów rozwoju kultury fizycznej w naszym kraju, dzięki wszechstronnej pomocy i opiece Rządu i Partii wkroczyła na tory masowości stając się udziałem najszerszych rzesz ludzi pracy. Pierwszą na dużą skalę imprezą masową w sezonie zimowym był I Turystyczny Raid Narciarski PTTK w lutym br. Raid ten wywołał duże zainteresowanie, gromadząc na szlakach Beskidów i Tatr ponad 2 tys. osób.

II Raid Narciarski PTTK odbędzie się w dniach 12—15 lutego 1953 r. na terenie Beskidu Śląskiego. Wysokiego i Małego z metą w Wiśle. 29 tras raidu będzie podzielonych na 4 kategorie według stopnia trudności. W raidzie przewidziany jest udział 500 drużyn 6-osobowych, a więc łącznie 3 tys. osób. Ok. 60% dotychczas zgłoszonych drużyn stanowią zespoły z zakładów pracy. Zgłosiły się m. in. drużyny z Nowej Huty, kopalni Bytom, ZWUT im. Komuny Paryskiej. Licznie reprezentowane będą również zespoły PTTK, ludowe zespoły sportowe, młodzież szkolna i zrzeszenia sportowe. Dotychczas najliczniejsze zgłoszenia wpłynęły z terenu województwa krakowskiego i Śląska. Duże zainteresowanie im prezą wykazują również narciarze nizin. Wśród zgłoszeń reprezentowane są wszystkie województwa.

25 — 30 kilometrowe dzienne etapy raidu wymagają od uczestników dobrego przygotowania kondycyjnego oraz odpowiedniej umiejętności jazdy na nartach, nieraz w trudnych warunkach terenowych. Niezbędnym warunkiem uczestnictwa jest również świadectwo lekarskie.

Elementem wychowawczym raidu będą czyny społeczne, które poszczególne drużyny obowiązane są wykonać na swojej trasie. Czyny te, jak np. doraźna pomoc lekarska dla miejscowej ludności, naprawa maszyn rolniczych lub akcje kulturalno-oświatowe będą jeszcze jednym akcentem łączności miasta ze wsią.

O mistrzostwo województwa w tenisie stołowym

Błaszczyk zwycięża w Koszalinie

Czternastu zawodników stanęło na starcie półfinału koszalińskiego mistrzostw województwa w tenisie stołowym. Reprezentowali oni Spójnię i Ogniwo z Koszalina oraz koła Kolejarza z Białogardu, Kołobrzegu i Sławna.

Zawody były bardzo dobrze zorganizowane przez działaczy koszalińskiej Spójni z ob. Wawrzyniewiczem na czele. Rozgrywki odbywały się w sali Szkoły Podstaw. Nr 1 na czterech stołach. Zawodników podzielono na dwie grupy, z których do finału wchodziło po 3 zawodników.

W rozgrywkach eliminacyjnych nie zanotowano niespodzianek. Do finału zakwalifikowali się Czechowicz, Ślizewski, Kucharewicz (wszyscy ze „Spójni" koszalińskiej) oraz Mulczyński („Ogniwo" Koszalin) i Stankiewicz („Kolejarz" Białogard), a także Błaszczyk („Kolejarz" Sławno).

Po emocjonujących i wyrównanych walkach w finale, pierwsze miejsce bez porażki zajął Błaszczyk, co było pewnego rodzaju niespodzianką. Na drugim miejscu uplasował się Ślizewski; następne miejsca zdobyli: Mulczyński, Czechowicz, Kucharewicz i Stankiewicz.

Szachowe mistrzostwa ZSRR

W 14 rundzie szachowych mistrzostw ZSRR zakończono tylko 4 partie, pozostałe 6 gier zostały odłożone. W partiach rozstrzygniętych Tołusz wygrał z Bolesławskim, Moisiejew z Konstantinopolskim. Zremisowali: Keres i Bronsztejn oraz Suetin z Iliwickim.

Halina Szergowa

Drugi oddech

Pierwszy śnieg i pierwszy mróz zawsze robią wrażenie na człowieku, napawając go podświadomą, świeżą radością. Ira Turowa też cieszyła się. Dlaczego?

Może dlatego, że ciało jej odczuwało jeszcze przyjemne zmęczenie po jesiennym treningu. A może dlatego, że miała siedemnaście lat? A może sprawił to pierwszy śnieg?

Gdzieś z oddali dolatuje melodia: „Śpiewa harmonia za Wologdoj". Ira słuchała jej i odrazu pomyślała o Wierze Kałasznikowej. Dlatego, że śnieg i Wołogda przypomina jej Wierę i ubiegły rok.

WĄTPLIWOŚCI

Wówczas, tak jak i dziś był doskonały śnieg. Dziewczęta bawiły się otrzepując przed wejściem śnieg z kurtek i czapek.

Halina Filipowna Turowa widziała z okna jak dziewczęta powracały z lasu, niosąc narty zarzucone na ramiona. Zawsze nazywała je dziewczynkami, choć Wiera Kałasznikowa — studentka Wołogodzkiego Technikum miała już dziewiętnaście lat, a Ira, córka Haliny Turowej niedługo skończy siedemnasty rok życia. One same, choć uważały się za dorosłe, dla Haliny Turowej były nadal dziewczynkami i miało to szczególne znaczenie, określające stosunek pomiędzy nimi a nią — ich trenerem i wychowawcą.

Obserwując je, Halina Turowa poweselała. Udzieliło się jej uczucie śnieżnej świeżości, nieuzasadnionej lekkości — lekkości wakacji.

W tym roku, kiedy urodziła się Ira, wszystkie gazety zamieszczały zdjęcie Haliny Turowej z córeczką — podpisując je: „szczęście matki sportsmenki".

Ira była rzeczywiście szczęściem.

Były to lata szczególnych sukcesów Turowej. Po zdobyciu rekordu światowego w Paryżu, nie miała sobie równej na radzieckich bieżniach.

Z biegiem lat pojawiały się wciąż nowe nazwiska obok nazwiska Haliny Turowej, a wśród nich jedną z najlepszych stała się jej córka Ira. Okazała się bardzo zdolną sportsmenką, która już jako piętnastoletnia dziewczynka uzyskała tytuł mistrza sportu.

Halina Turowa nie występowała już i dlatego sukcesy Ireny, którą sama trenowała, były dla niej nowym szczęściem, szczęściem matki sportsmenki. Zdawało się jej, że w córce jest część jej samej, jej młodość i dążenia.

W początku 1952 roku Wiera Kałasznikowa przyjechała z Wołogdy do Moskwy na wszechzwiązkowy start lekkoatletów.

Trudno powiedzieć dlaczego Halina Turowa spotkawszy tu Wierę podeszła do niej natychmiast. Prawdopodobnie było to uczucie starszej zawodniczki do młodszej, nieśmiałej jeszcze dziewczynki.

Rozmawiały krótko i rzeczowo. Wiera rozpoczęła treningi u Haliny Turowej, a wkrótce przeniosła się do pokoju, który zajmowała Irena z matką.

Nauka szła doskonale. Wiera pracowała dużo i uporczywie, dlatego Turowa często mówiła do córki — powinnaś uczyć się u Wiery zapału i wytrwałości.

Wiera była zawzięta, niejednokrotnie na treningu Turowa mówiła do niej — biegnij na tym odcinku jak tylko możesz najszybciej! Wiera biegła po swojemu.

Innym razem polecała biec swobodny i bez pośpiechu, lecz Wiera zużywała na to tyle samo czasu co i poprzednio. Wówczas Turowa mówiła: a teraz biegnij swobodnie, lecz szybko — i kiedy rezultat był dobry, uśmiechała się przyjaźnie. Podczas tych zajęć Turowa odczuwała, że dziewczynie brak jest wiary w siebie i w trenera.

Naogół wszyscy myślą, że obowiązek trenera kończy się na staraniu się o technikę sportowca i nastawianie ucznia, by osiągnął lepsze wyniki.

Nie, mylą się oni głęboko.

Halina Turowa wiedziała jak różnorodna i skomplikowana jest praca, jak trzeba myśleć o wychowaniu młodego sportowca, wiedzieć co czyta, co lubi i o czym myśli. Trzeba umieć pozyskać sobie zaufanie ucznia. Umieć porozmawiać z nim w cztery oczy na każdy temat.

Przypadkowo Turowa usłyszała jak jedna z młodych zawodniczek mówiła do Wiery — niepotrzebnie na niej polegasz, nie zapominaj, że ona trenuje i Irę, mów sobie co chcesz, ale to jest jej córka.

Patrząc teraz z okna na przyprószone śniegiem czarne warkocze córki, na roztrzepane wichrem włosy Wiery — Turowa przeżyła nagle ostre uczucie niezasłużonej krzywdy.

WYCHOWANIE

Ira, leżąc na brzegu — patrzyła w siną dal morza, które widziała po raz pierwszy. Wiera na południu bywała już poprzednio.

Ira, nie patrząc na nią, mówiła wiersze: „Za wszystko, za wszystko, bardzo dziękuję". Wiersze lubiła bardzo, szczególnie Lermontowa.

Wiera przeciwnie, nie lubiła ich w ogóle, szukała więc różnych wiadomości i tematów pozytywnych w książkach. Dla tego zapisała się do Technikum Kolejowego, uważając przyszły swój zawód za bardzo pożyteczny.

Ira deklamowała dalej: „Zemstę wrogów i oszczerstwo przyjaciół".

Halina Turowa, leżąc dalej przysłuchiwała się rozmowie dziewcząt. Może nie było żadnego związku między ich rozmową i poezją Lermontowa. Nie, na pewno nie było. Turowa starała się jednak schwytać wszystkie odruchy ich dusz, zbadać kierunek ich myśli. Obecnie, gdy między nimi trzema powstała bliska zażyłość, Halina Turowa ze szczególną uwagą obserwowała każdy krok dziewcząt.

One jednak nie rozumiały tego. Wiedziały, że pilnuje, by regularnie ćwiczyły, poleca im odpowiednią lekturę, przestrzega ułożonego rozkładu dnia i przewidzianych treningów. Myślały, że to już wszystko.

Gdyby do jej obowiązków należało tylko to, wówczas praca byłaby łatwą. Jednak dla niej wszystko było bardziej skomplikowane.

Często wspominała ten okres, gdy była młodą nauczycielką w syberyjskiej szkole. Wtedy zdawało się jej, że nie ma nic trudniejszego, jak wejść do klasy i powiedzieć: „Dzień dobry dzieci" i zrozumieć o czym myśli Kriepszyn siedzący w ostatniej ławce.

Przecież trzeba było uczyć te dzieci nie tylko tabliczki mnożenia, ale i bardziej skomplikowanej nauki — sztuki jak zostać prawdziwym człowiekiem. Obecnie czeka ją to samo. Trener ma te same zadania.

Trzeba myśleć jak przelać Wierze zapał romantycznej Iry, a tej drugiej stanowczość Wiery. Jak ich nauczyć prawdziwej koleżeńskości i szlachetności dążeń.

Irze brakowało cierpliwości w treningach. — Wiera może cię pokonać! — mówiła córce. Wierze brakowało zaś przekonania i wiary w siebie, dlatego Turowa powtarzała jej często — ty możesz zwyciężyć Irę!

(Dokończenie na 2 str.)

W dniu 13 grudnia 1952 r. w czasie potężnej manifestacji ludu wiedeńskiego na cześć Kongresu Narodów w Obronie Pokoju odbyło się wręczenie Przewodniczącemu Światowej Rady Pokoju — prof. Joliot-Curie orędzia powitalnego dla Kongresu od obrońców pokoju różnych krajów.

Wręczenia orędzia dokonał Emil Zatopek, który prowadził grupę sportowców poprzedzającej pochód.

Na zdjęciu: Przewodniczący Światowej Rady Pokoju prof. Joliot-Curie odbiera powitalne orędzie od sztafety pokoju.

Foto — specjalny wysłannik CAF — Zyg. Wdowiński.

O słuszne i celowe gospodarowanie funduszami na budowę nowych obiektów i urządzeń sportowych

Nasz Rząd Ludowy i Partia otaczają troskliwą opieką wychowanie fizyczne i sport. LZS-y, zakładowe koła sportowe czy SKS-y korzystają ze znacznych dotacji materialnych, otrzymując je w postaci sprzętu sportowego, bezpłatnych instruktorów, kursów szkoleniowych i kondycyjnych itp.

Konkretnym dowodem tej opieki jest m. in. ciągle wzrastający poziom naszego sportu; upowszechnianie wychowania fizycznego w najbardziej odległych zakątkach kraju. Rosną nowe obiekty sportowe, jak olbrzymi stadion w Chorzowie, czy Hala Mirowska w Warszawie.

Również nasze województwo otrzymuje poważne dotacje na rozwój i upowszechnienie sportu. W tym roku na terenie województwa miały być zbudowane dwa wzorowe boiska sportowe we Wrześnicy i Niekłonicach. WKKF otrzymał fundusze na ten cel, polecono przeprowadzić dokumentację techniczną i... na tym zakończono starania. Do końca października pieniądze leżały w banku gdyż we Wrześnicy nie przeprowadzono dokumentacji, zaś w Niekłonicach zabrakło (?!) placu pod budowę boiska, a Wydział Rolnictwa PRN, przeprowadzając pomiary nie zatroszczył się o tę sprawę. Piszemy „leżały", bo GKKF, widząc brak zainteresowania należytym wykorzystaniem funduszy przeznaczył je na inny cel.

Państwo przydzieliło dla sportowców naszego województwa znaczną sumę również na szkolenie nowych kadr działaczy i instruktorów WF. Dopiero w tym miesiącu (nie bez winy zrzeszeń związkowych) WKKF zorganizował kilkudniowe kursy i tutaj zachodzi obawa, że fundusze nie zostaną wykorzystane...

Również rady narodowe „oszczędzają" na sporcie. Np. MRN w Koszalinie zamiast zaplanowanych 31 tys. zł. wykorzystała zaledwie 16 tys. Dzieje się to wówczas, kiedy w Koszalinie nie ma Miejskiego Komitetu KF, gdy sportowcy nie mają właściwej poradni sportowo-lekarskiej, gdy MRN nie zorganizowała ani jednej imprezy sportowej.

W Słupsku przewodniczący MKKF nie otrzymuje należnego mu etatu, a pieniądze leżą...

I tak dalej... i tak dalej...

Przykładów jest wiele. Świadczą one wymownie o niedostatecznym jeszcze zainteresowaniu sportem ze strony rad narodowych, świadczą o istniejącym jeszcze biurokratyźmie w Komitetach KF, o czym mówił ostatnio przewodniczący GKKF — tow. Reczek.

Nie trzeba chyba nikogo przekonywać, że fundusze przeznaczone na rozwój naszego sportu są dobrem społecznym, którego nie wolno marnotrawić. Trudno bowiem nazwać inaczej tego rodzaju oszczędności kosztem wychowania fizycznego.

Młodzież we Wrześnicy i Niekłonicach słusznie czuje się pokrzywdzona takim postępowaniem WKKF. Sportowcy koszalińscy słusznie domagają się porad lekarskiej wiedząc, że pieniądze dane im przez państwo zostają niewykorzystane przez biurokratów gnieżdżących się jeszcze w niektórych Komitetach KF i radach narodowych.

Smutne doświadczenia z tego roku winny wreszcie nauczyć naszych działaczy sportowych planowej pracy. Po pierwsze, trzeba prowadzić szkolenie kadr instruktorskich systematycznie przez cały rok, po drugie zaś — dbać o jak najbardziej celowe i pełne wykorzystanie kredytów na budownictwo sportowe, które można rozpocząć już od wiosny.

Powtarzamy jeszcze raz: nie wolno marnować pieniędzy społecznych. Fundusze należy oszczędzać, ale też nie wolno tolerować „oszczędności" tam, gdzie wydatek jest niezbędny dla dobra ogółu, gdyż równa się to marnotrawstwu.

Co robi Sekcja Boksu WKKF?

„Co robi Sekcja Boksu WKKF?" — pytają nasi czytelnicy. My też pytaliśmy. Chodzi o rozgrywki w bokserskiej klasie Wojewódzkiej. Rozgrywki przecież są w toku i podobnie jak w piłkarstwie bokserzy są ciekawi, które miejsce w tabeli zajmuje ich drużyna. Dotychczas jednak sekcja boksu nie sporządziła tej tabeli, gdyż... brak protokółów.

Ciekawe, jak długo jeszcze Sekcja Boksu będzie oczekiwała na protokoły. Przypominamy jej członkom, że rozgrywki też mają terminarz i że kiedyś trzeba będzie podać, kto jest mistrzem. Chyba nie dojdzie do powtórzenia historii z mistrzostwami piłkarskimi, które właściwie nie zostały zakończone, gdyż Budowlani Człuchów nie mogli rozegrać spotkania ze Słupską Gwardią o wejście do II Ligi z powodu spóźnionego terminu zakończenia rozgrywek.

Związkowcy wykonali już plan SPO na rok 1952

Pion sportowy związków zawodowych poszczycić się może nie tylko wykonaniem planu zdobycia odznak SPO na rok 1952, ale także i poważnym jego przekroczeniem. W dniu 15 grudnia br. sportowcy związków zawodowych zameldowali o przekroczeniu planu zdobycia odznak SPO. Na zaplanowanych 80.283 odznak zrzeszenia związkowe zdobyły 88.736. A więc CRZZ wykonała plan w 110,5%. Do sukcesu tego w największej mierze przyczyniły się zrzeszenia **Kolejarz, Unia i Włókniarz**, które w należyty sposób wykorzystały okres zimowy i pracując systematycznie i planowo wyprzedziły resztę zrzeszeń związkowych.

Do wykonania planu w dużym stopniu przyczyniły się także zobowiązania przedzlotowe i przedwyborcze, organizowanie atrakcyjnych zawodów sportowych, podczas których związkowcy zdobywali normy na SPO oraz stała kontrola kół sportowych w terenie.

Jedynym zrzeszeniem związkowym, które nie wykonało planu, jest **ZS Budowlani**. Ponieważ jednak członkowie tego zrzeszenia w dalszym ciągu starają się uzupełnić brakujące normy, a ilość zdobytych odznak podana jest wg stanu na 30 listopada, istnieją wszelkie szanse, że Budowlani do 31 grudnia w poważnym stopniu zbliżą się do ilości zaplanowanej.

Tabela wykonania planu przedstawia się następująco:

Kolejarz	— 14.985	(125,3%)
Unia	— 9.901	(140,5%)
Stal	— 11.640	(100,1%)
Spójnia	— 10.839	(100,1%)
Włókniarz	— 10.864	(123,1%)
Ogniwo	— 8.617	(104,0%)
Budowlani	— 9.418	(94,0%)
Górnik	— 9.439	(108,2%)

Liczby te nie są ostateczne, gdyż brak jeszcze danych z miesiąca grudnia. Pozwala to przypuszczać że ilość zdobytych odznak przez zrzeszenia związkowe jeszcze bardziej wzrośnie.

Siatkarze AZS zwyciężają w Krakowie

Rozegrany w Krakowie turniej siatkówki z udziałem AZS (Gliwice) oraz miejscowych drużyn OWKS, Spójni, Kolejarza, WSWF i AZS — (AGH) zakończył się zwycięstwem akademików gliwickich, którzy w decydującym meczu pokonali WSWF 2:1. WSWF zajął drugie miejsce, a następne — Spójnia, OWKS, Kolejarz i AZS — (AGH).

Rekord świata sztangisty radzieckiego

Na mistrzostwach ZSRR w podnoszeniu ciężarów rozegranych w Stalingradzie, Worobjew w wadze średniej pobił rekord świata w rwaniu, uzyskując 135 kg. Poprzedni rekord — 134 kg należał również do Worobjewa.

Z mistrzostw w piłce koszykowej

W ub. piątek w sali gimnastycznej Zasadniczej Szkoły Metalowo-Budowlanej w Koszalinie odbyły się mistrzostwa powiatu koszalińskiego w piłce koszykowej mężczyzn i kobiet.

W konkurencji kobiet startowały dwa zespoły. Tytuł mistrza zdobyły zawodniczki z Liceum Pedagogicznego, wygrywając z SKS przy Szkole Ogólnokształcącej. Mecz stał na niezłym poziomie, a poszczególne zagrania pozwalają stwierdzić, że szkoły przystąpiły wreszcie do propagowania piłki koszykowej również wśród dziewcząt.

W konkurencji mężczyzn startowało 7 drużyn. Pierwsze miejsce zajął młody zespół Liceum Ogólnokształcącego górując wyraźnie nad pozostałymi drużynami.

Tytuł wicemistrza zdobyła drużyna „Ogniwa" przy Prezydium Woj. RN w Koszalinie.

Mistrzowskie i wicemistrzowskie zespoły zakwalifikowały się do półfinałów, które odbędą się w najbliższą niedzielę.

Praga — Warszawa 10 : 0 w tenisie stołowym

W sobotę 20 bm. przebywający w Polsce najlepsi pingpongiści czechosłowaccy rozegrali w hali ZS Gwardia mecz tenisa stołowego z reprezentacją Warszawy. Było to ostatnie spotkanie naszych czołowych zawodników z doskonałymi pingpongistami CSR przed ich odjazdem do Czechosłowacji. Podobnie jak i poprzednie spotkania, mecz zakończył się zdecydowanym zwycięstwem gości 10:0 w konkurencji mężczyzn 5:0, w konkurencji kobiet 5:0). Z polskich zawodników jedynie Gałowi udało się wygrać jednego seta z Vaną.

Wyniki poszczególnych spotkań:

Kobiety:
Čedlová — Guzikówna 2:0 (21:19, 21:15).
Wyhnanowska — Szmidtówna 2:0 (21:16, 21:19).
Hruskova — Guzikówna 2:0 (21:10, 21:10).
Čedlová — Szmidtówna 2:0 (22:20, 21:12).
Hruskova — Korlcka 2:0 (21:15, 21:12).

Mężczyźni:
Tokar — Gaj 2:0 (21:13, 21:14).
Vana — Otręba 2:0 (25:23, 21:15).
Andreadis — Arbach 2:0 (21:16, 21:11).
Vana — Gaj 2:1 (21:12, 17:21, 21:13).
Tokar — Arbach 2:0 (21:10, 21:14).

Hokej, hokej, hokej

Praga — Sztokholm 5 : 3

Po rozegraniu 2 międzypaństwowych meczów hokejowych z reprezentacją Szwecji hokejowa drużyna CSR, przed powrotem do kraju, rozegrała jako reprezentacja Pragi trzecie spotkanie w Sztokholmie z reprezentacją tego miasta.

Spotkanie to, podobnie jak i dwa poprzednie, zakończyło się zasłużonym zwycięstwem Czechosłowaków 5:3 (0:1, 2:1, 3:1). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Barton 2, Rejman, Vaclav Bubnik i Sekyra po 1. Strzelcami bramek dla Szwedów byli Hans Anderson 2 i Petersson 1.

Drużyna polska w Berlinie

W sobotę 20 bm. w godzinach wieczornych wyjechała do Berlina ekipa hokeistów polskich, która rozegra 2 mecze z reprezentacją kadry narodowej NRD.

Hokeiści polscy, którzy grać będą jako reprezentacja Warszawy, wystąpią w następującym składzie:

Szlendak, Skarzyński, Penczek, Nowak, Więcek, Chodakowski, Csorich, Lewacki, Jeżak, Olszewski, Masełko, Wróbel II i III, Brzeski, Czech i Trojanowski.

Wraz z hokeistami wyjeżdżają: jako kierownik ekipy — Hałasiński oraz trener Kasprzycki i sędzia Zarzycki.

CWKS — Unia (Krynica) 7 : 2

Pierwszy w tym sezonie w Krynicy, a trzeci z rzędu mecz hokejowy drużyn CWKS i Unii zakończył się znów zwycięstwem drużyny wojskowej, dla której bramki zdobyli Palus i Nowak po 2, Bromowicz, Jeżak i Chodakowski. Strzelcem obu bramek dla pokonanych był Lewacki.

Najlepszym w zwycięskiej drużynie byli Palus, Masełko i Bromowicz. U pokonanych wyróżnili się Lewacki oraz Golsztyla — jeden z najmłodszych zawodników.

W spotkaniu rewanżowym wygrali również wojskowi w stosunku 5:1 (0:0, 1:0, 4:1).

Drugi oddech

(Dokończenie z 1 str.)

W tych dniach rezultaty biegów Wiery były wyraźnie lepsze, uzyskiwała 12,7 sek. na 100 m. Ira tę samą odległość pokonywała w 12,3 sek. Wiera w tym czasie przekonała się, że pewność siebie i wiara w dobre wyniki pomagają jej w uzyskiwaniu coraz lepszego czasu.

W Soczi zorganizowano reprezentacyjną czwórkę sztafety żeńskiej. Weszły do niej: Sczczenowa, Malszyna, Nadzia Iinykina i Ira. Wiery do sztafety nie zakwalifikowano.

Na radzie trenerów Halina Turowa kilkakrotnie próbowała włączyć do sztafety i Wierę, lecz odpowiadano jej, że w sztafecie winny brać udział doświadczone biegaczki.

Wiera znów posmutniała. Całą zimę trenowała bieg sztafetowy i uczyła się precyzyjnego podawania pałeczek, a obecnie — myślała — wszystko już jest zbyteczne. Obserwowała uważnie trenera i wydawało się jej, że Halina Turowa jest bardzo spokojna. Przyszła jej myśl — czego ma się Turowa niepokoić, Ira przecież weszła do sztafety. Wiera Kałasznikowa nie dowiedziała się nigdy, ile znarłwienia i zdenerwowania przeżyła z jej powodu Turowa.

Na kolejnym treningu powiedziała — będziemy ćwiczyć biegi sztafetowe z podawaniem pałeczek. Wiera podejrzliwie i z ukosa spojrzała na Turową. A do czego mi to obecnie potrzebne? Usłyszała odpowiedź, że zostanie włączona do sztafety i dlatego należy być w pełnej gotowości.

Bywają takie chwile w życiu człowieka, że zaczyna się nagle szczególnie udany okres, wszystko wtedy układa się bardzo pomyślnie.

Takimi były te dni dla dziewcząt.

Skończyły się zwątpienia i niepowodzenia. Obie biegły na eliminacjach bardzo dobrze.

Wierę włączono do sztafety, Irę przyjęto do Komsomołu, a w dodatku dowiedziały się, że obie pojadą na Olimpiadę do Helsinek. Były dumne i szczęśliwe.

Powiodło im się.

OJCZYSTA FLAGA

Po biegu sztafetowym razem z Haliną Turową zamknęły się w pokoju obozowym pod Helsinkami i milczały.

Biegły bardzo dobrze, pobiły poprzedni rekord światowy. Mogły biec jeszcze lepiej i gdyby nie spóźniono wymiany pałeczki na jednym etapie, sztafeta żeńska ZSRR uzyskałaby pierwsze miejsce.

Jednakże ich osiągnięcia przewyższyła inna drużyna i natychmiast obca flaga pojawiła się nad stadionem i zabrzmiał obcy hymn.

Do pokoju weszły dwie kobiety. Jedna z nich wesoło powiedziała — chodźcie dziewczynki, zaraz wam zrobię zdjęcia.

— Dlaczego? — smutno zapytała Ira.

— Jakto dlaczego, przecież pobiłyście dotychczasowy rekord światowy!

Wówczas Wiera krzyknęła: — fotografować się?" — rekord?" — Jak można tak mówić! To hańba taki bieg!

Nieznajoma spokojnie odpowiedziała — nic podobnego, cały stadion widział, jak świetnie biegłyście, wszyscy o was mówią.

Wiera, nie mogąc opanować się, odrzekła — nie chcemy żadnych zdjęć. Kobiety milcząc wyszły. W pokoju zapanowała cisza. Pierwsza odezwała się Turowa — nie można Wiero w taki sposób rozmawiać ze starszymi — lecz w duchu zadowolona była z tego, że dziewczęta myślą nie o sobie, lecz o sporcie radzieckim, o jego honorze i chwale. Właśnie tego chciała ich nauczyć podczas ubiegłych treningów.

Sciskając dziewczynki, powiedziała im — to nic, jeszcze podniesiecie flagę ojczystą, macie wszelkie dane ku temu.

KTO PIERWSZY

W dniu rozgrywek o mistrzostwo lekkoatletyczne 1952 r. padał deszcz, bieżnie leningradzkiego stadionu były mokre.

Sześć rywalek spacerowało koło bieżni. Turowa obserwując je denerwowała się. Biegaczki zajęły pozycje, a ona patrząc na Irę doznawała uczucia, jakgdyby za chwilę sama miała biec.

Nastąpił start.

Początkowo zawodniczki biegły zwartą grupą, deszcz i wiatr chłostał je po twarzach, utrudniając bieg. Ira odrzuciła do tyłu głowę walcząc z przestrzenią i z żywiołem. Matki nie widziała, ale ta z aprobatą kiwała jej głową.

— Dalej Irena! — krzyczała publiczność.

— Pulpecik, pulpecik — dawaj!

Pulpecikiem na stadionie nazywano pieszczotliwie Wierę.

Halina Turowa obserwowała Wierę, która rzeczywiście jak pulpet pędziła, okrągła i szybka.

Wiera biegła z taką swobodą, jaką może mieć tylko prawdziwy mistrz, swobodą, o którą tak długo walczyła u niej Turowa.

Nagle Wiera oderwała się od rywalek, wyminęła Irę, zrobiła jeszcze jeden wysiłek i pierwsza rozpoczęła finisz.

Turowa spojrzawszy na stoper zorientowała się, że Wiera uzyskała dobry czas — 12,0 sek. — pierwsza zaczęła oklaskiwać ją radośnie. Ira i Sczczenowa przyszły następne z czasem 12,2 sek.

W sporcie istnieje termin — „drugi oddech". Mówi się o nim wtedy, kiedy zmęczony i zdawałoby się zupełnie wyczerpany zawodnik uzyskuje nagle nowe siły biegnąc tak jak w chwili rozpoczęcia biegu.

Sprinterzy nie znają tego uczucia i dla Turowej uczucie to było dotychczas obce. Obecnie przeżyła je po raz pierwszy, obserwując finisz Wiery.

Był to „drugi oddech" trenera, pedagoga i nauczyciela.

Dziewczynki przybiegły do Haliny, a Wiera dziękując jej ucałowała ją serdecznie. Ira ściskając koleżankę — pewnie działa wesoło — zuch z ciebie — winszuje! No, ale jeszcze obie spotkamy się na bieżni.

Matka widziała, że Ira powiedziała to po prostu i szczerze.

Halina przekazała uczennicom całą swą wiedzę i umiejętności i z radością odkryła, że rozwijają się w ich charakterach jej własne najwartościowsze cechy.

„Sowiecki Sport"
tłum. A. Młodnicka